

W Dniu Edukacji Narodowej — Waszego święta, wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki nasze serdeczne życzenia wytrwałości, optymizmu i satysfakcji

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TO JUŻ 75 LAT

NR 42 • 18 X 1992 r.

CENA 4000 ZŁ

NASZE WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ

BEZ HISTORII ANI RUSZ...

„Czekaliśmy długo, wyglądaliśmy z tęsknotą, czy nie rozlegnie się kiedyś słowo — nasze własne, szczere, proste i bratnie, wiążące nas w jedną zwartą gromadę na wspólnej placówce naszej pracy obywatelskiej i zawodowej (...) Dziś to upragnione słowo — w „Głos Nauczycielski” wcielone — na świat przychodzi...”

(z numeru „wstępnego” z czerwca 1917 r.)

Niewiele jest w naszym kraju pism o tak bogatej historii i tradycji, a jednocześnie ukazujących się od chwili powstania po dzień dzisiejszy — pod niezmiennym tytułem.

„Głos” powstał jeszcze pod zabarami, gdy trwała pierwsza wojna światowa. Przetrwiał wiele burz i zakrętów dziejowych — tak w okresie dwudziestolecia międzywojennego, jak i w latach późniejszych. Jego geneza — jak i całe jego dzieje — związana jest nierozdzielnie z historią zawodowego ruchu nauczycielskiego.

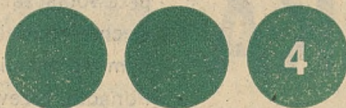
Dążenie do wydawania własnego pisma, służącego konsolidacji, było

w środowisku nauczycielskim bardzo silne. Mówiono o tym na zebraniach delegatów różnych organizacji nauczycielskich już od 1915 roku. Dopiero jednak powstanie w 1917 roku Komisji Organizacji Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych nadało tym dążeniom realne kształty. Dzięki jego wysiłkom — jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, w trudnych warunkach okupacyjnych (przy ostrej cenzurze niemieckich oraz austriackich władz okupacyjnych) — doszło w czerwcu w 1917 roku do wydania „wstępnego” numeru „Głosu Nauczycielskiego”. Pierwszy numer ukazał się na początku roku szkolnego, 1 września 1917 roku.

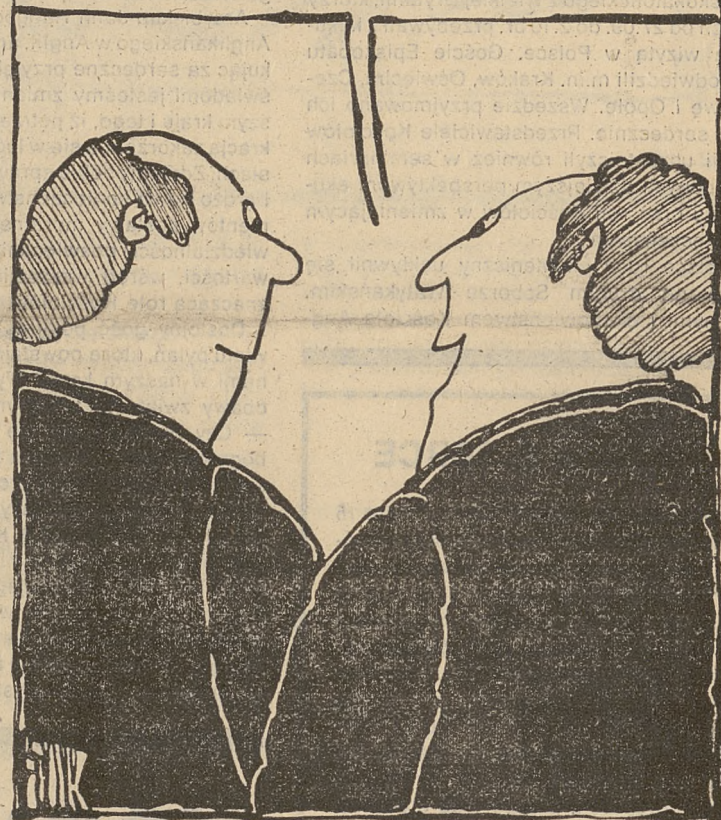
„Głos” powstał jako organ Związku i jego pismem pozostał po dzień dzisiejszy. To przesądzało zawsze o charakterze czasopisma, jego obliczu, wyborach i preferencjach.

We „wstępnym” numerze twórcy czasopisma tak sformułowali jego cele: „„Głos Nauczycielski” jako organ Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych służyć będzie przede wszystkim celom pedagogiczno-dydaktycznym (...) będzie poruszał i omawiał zagadnienia dotyczące wszelkich trudności i kwestii konkretnych napotykanymi w praktyce szkolnej (...) będzie służył interesom zawodowym nauczycieli, będzie oświecał ich stosunki prawno-społeczne i zamieszczał własne postulaty (...) służyć będzie organizacyjnym celom Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych...”

Tym celom pismo pozostaje wierne po dzień dzisiejszy. W kolejnych latach zmienia się częstotliwość wydawania „Głosu” (od miesięcznika, przez dwutygodnik, do tygodnika); format, objętość, technika druku ulega ewolucji. Wzbogacają się jego treści i środki wyrazu. Zawsze jednak towarzyszy on Związkowi w jego walce o demokratyczny, nowoczesny charakter szkoły, o wysoką rangę zawodu nauczycielskiego. Zawsze stara się służyć sprawie oświaty, szkoły, dziecka i nauczyciela.



SIEDEMDZIESIĄT PIĘĆ LAT A JAKI WSPANIAŁY GŁOS...



Rys. STOK

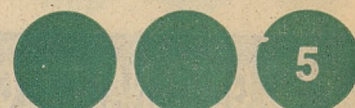


Dla Magdaleny Andrejuk 1 września był datą przełomową w jej życiu. Dlaczego? Czytaj na str. 5

Fot. Jan Balana

POBOŻNE ŻYCZENIA

Dla pani Stanisławy Nowakowskiej tegoroczne życzenia z okazji Dnia Edukacji będą już 38 w jej karierze zawodowej. W miarę jak zmieniała się sytuacja polityczna w kraju, a wiatry historii kierunek, ulegała zmianie również ich treść. Czy życzenia kierowane do nauczycieli przez państwowych urzędników były rzeczywistą formą podziękowania za trud, czy tylko wyrażeniem oczekiwań ze strony władz? Pani Stanisławie, mimo wszystko, trudno to ocenić. Wie natomiast, że zawsze z tej okazji „stanowi nauczycielstwa” towarzyszyła wielka nadzieja.



KOMUNIKAT ZNP i NSZZ „Solidarność” '80

W negocjacjach ze strony związków zawodowych zrzeszających nauczycieli udział wzięli przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego i NSZZ „Solidarność” '80. W rozmowach tych nie uczestniczyli przedstawiciele Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, którzy zażądali oddzielnych negocjacji z Ministerstwem Edukacji Narodowej.

Po wysłuchaniu propozycji MEN dotyczącej porządku i harmonogramu prac zespołu ds. układu zbiorowego, strona związkowa złożyła oświadczenie stwierdzające, co następuje:

„Strona związkowa oczekuje od kierownictwa MEN pilnego określenia konkretnych wielkości najniższego, albo średniego wynagrodzenia stanowiącego podstawę do dalszych prac nad układem zbiorowym. Zdaniem strony związkowej, w tej sprawie, należy brać pod uwagę postanowienia ustawy Karta Nauczyciela, ustawy o kształtowaniu wielkości środków na wy-

grodenia w sferze budżetowej (która nie została dotychczas uchylona) oraz przepisy art 241 § 1 ustawy — kodeks pracy (Dział XI).”

W wyniku dalszych negocjacji przedstawiciele MEN zobowiązali się przedstawić w terminie do końca listopada 1992 r. stronie związkowej propozycje wielkości najniższych stawek wynagrodzenia zasadniczego, lub wielkości średniego wynagrodzenia nauczycieli.

Strona związkowa przyjęła do wiadomości wymienione wyżej zobowiązanie MEN, po czym kontynuowano rozmowy... Dotyczyły one wielkości godzin zajęć dydaktyczno-wychowawczych nauczycieli.

Uzgodniono, że dla usprawnienia prac zespołów ds. układu, powoływane będą doraźne podzespoły robocze. Następne posiedzenie plenarne zespołów ds. układu zbiorowego odbędzie się 28 października 1992 r. MEN przedstawi do tego czasu: bilans kadry nauczycielskiej, uzasadnienie do swojej propozycji podwyższenia pensum godzin dydaktycznych, dane dotyczące ilości godzin ponadwymiarowych.

KOMUNIKAT MEN

7 października 1992 r. odbyły się w gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej spotkania Zespołu Negocjacyjnego MEN z Zespołem Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” oraz z Zespołem Związku Nauczycielstwa Polskiego i Krajowej Sekcji Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” '80.

Przedmiotem rozmów był harmonogram i sposób prowadzenia dalszych prac nad układem zbiorowym pracy nauczycieli i wychowawców.

Kolejne spotkania Zespołów będą dotyczyły kierunkowych rozwiązań w zakresie problematyki płac i czasu pracy pracowników pedagogicznych. Rozmowy odbędą się z Zespołem Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” 29 października br., a z Zespołem Związku Nauczycielstwa Polskiego i Zespołem Krajowej Sekcji Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” '80 28 października br.

W czasie spotkania przedstawiciele MEN i NSZZ „Solidarność” uzgodnili, że 31 marca 1993 r. jest nieprzekraczalnym terminem podpisania układu zbiorowego.

W DUCHU EKUMENIZMU

— Polska jest krajem o ogromnej przewadze wyznawców Kościoła Rzymskokatolickiego i dlatego kontakty z innymi Kościołami chrześcijańskimi są nam bardzo potrzebne — powiedział Prymas Polski Józef Glemp na konferencji prasowej, do udziału w której zostaliśmy zaproszeni. Uczestniczyli w niej najwyżsi dostojnicy Konferencji Episkopatu Anglikańskiego i Rzymskokatolickiego z Wielkiej Brytanii, którzy w dniach od 27.09. do 2.10 br. przebywali z kilkudniową wizytą w Polsce. Goście Episkopatu Polski odwiedzili m.in. Kraków, Oświęcim, Częstochowę i Opole. Wszędzie przyjmowano ich bardzo serdecznie. Przedstawiciele Kościołów z Anglii uczestniczyli również w seminariach poświęconych dzisiejszym perspektywom ekumenizmu oraz roli Kościołów w zmieniającym się społeczeństwie.

W Polsce ruch ekumeniczny uaktywnił się dopiero po drugim Soborze Watykańskim. Z wiernymi i duchowieństwem Kościoła Ang-

likańskiego Prymas J. Glemp miał okazję spotkać się po raz pierwszy w roku 1985, w czasie jego podróży do Wielkiej Brytanii. Do ponownego spotkania doszło trzy lata później z okazji modlitw ekumenicznych w Irlandii. Jak poinformował Prymas wielkie znaczenie dla wszystkich kościołów chrześcijańskich miało spotkanie w Moskwie, w rocznicę 1000-lecia wiary świętego Włodzimierza.

Arcybiskup John Habgood, prymas Kościoła Anglikańskiego w Anglii, arcybiskup Yorku dziękując za serdeczne przyjęcie powiedział m.in.: „Świadomi jesteśmy zmian, jakie zaszły w naszym kraju i tego, iż potrzeba czasu, aby demokracja zakorzeniła się w ludzkich sercach i umysłach. Zdajemy sobie sprawę również z tego, jak bardzo nowe społeczeństwo potrzebuje fundamentów postawy moralnej — poczucia odpowiedzialności i poświęcenia. W umacnianiu tych wartości, wśród wszystkich obywateli, widzę znaczącą rolę Kościołów.”

Dostojny gość podkreślił, iż świadomy jest wielu pytań, które powstają w związku ze zmianami w naszym kraju. Wyraził również swoje obawy związane z nowym kształtem Europy. — Czy przypadkiem nie będzie ona klubem bogatych ludzi z kilkoma bardzo biednymi sąsiadami — powiedział arcybiskup J. Habgood.

O dających się zauważyć w Polsce zmianach mówił również dostojnik Kościoła Katolickiego w Anglii, arcybiskup Birmingham Maurice Couve de Murville (rodzice jego pochodzą z Mauritius, on sam urodził się we Francji, jest absolwentem Cambridge University, Instytutu Katolickiego w Paryżu i Szkoły Studiów Orientalnych w Londynie). W swym wystąpieniu zaznaczył, iż

dla Europy ważne jest, aby w jej środku była Polska, której społeczeństwo jest wolne i gdzie panuje demokracja. Jednocześnie poinformował, iż katolicy w Anglii stanowią około 10 proc. całego społeczeństwa i że ok. 30 proc. nowo narodzonych obywateli tego kraju jest ochrzczonych. W niedzielnej zaś mszy świętej uczestniczy tylko samo katolików, anglikanów, co i wyznawców innych Kościołów — tj. ok. 1,2 mln osób w każdej z grup. Ich wspólnym problemem jest szeregą się wśród społeczeństwa świeckość. — Stąd konieczność stosowania takich metod ewangelizacji, które pozwolą dotrzeć nam również do obywateli nie związanych z żadnym z Kościołów — powiedział arcybiskup Maurice Couve de Murville.

Odpowiadając zaś na pytania dziennikarzy dotyczące m.in. nauki religii w angielskich szkołach państwowych arcybiskup Birmingham poinformował, iż z założenia nie prowadzi się nauczania tylko jednego wyznania. Program nauki religii opracowywany jest przy współudziale osób świeckich — przedstawicieli społeczności, w której szkoła funkcjonuje. Powołując się na swe doświadczenia z pracy duszpasterskiej wśród studentów Uniwersytetu Sussex poziom ich wiedzy religijnej uznał za katastrofalny. Stąd potrzeba większej troski o system edukacji religijnej katolików w Anglii.

Arcybiskup J. Habgood mówiąc o współpracy ekumenicznej z innymi Kościołami poinformował również o współpracy z władzami świeckimi m.in. przy powoływaniu na najwyższe stanowiska kościelne. Nominacje biskupom tego Kościoła węgryca Królowa na wniosek premiera rządu. Zasiadają oni w parlamencie, który ratyfikuje prawa ustanowione przez Kościół anglikański. Królowa reprezentuje i czuje się odpowiedzialna za wszystkich obywateli mieszkających na terenie danej parafii.

KRYSTYNA STRUŻYNA

KRONIKA

● Zarząd Główny ZNP zwrócił się do Ewy Spychalskiej jako posła na Sejm i przewodniczącej OPZZ z prośbą o wniesienie pod obrady parlamentu inicjatywy poselskiej w sprawie zwolnienia warsztatów szkolnych szkół zawodowych, funkcjonujących na zasadach gospodarstw pomocniczych jednostek budżetowych, z podatku obrotowego. O zwolnienie z podatku zabiegają poszczególne warsztaty szkolne, kuratoria oświaty oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej, które wystosowało w tej sprawie pismo do ministra finansów. ● 29 września odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP posiedzenie prezydium Komisji Pedagogicznej i Komisji Ekonomiczno-Prawnej, na którym omawiano kwestie związane z obroną nauczycieli w sprawach toczących się przed komisjami dyscyplinarnymi dla nauczycieli. W tej części obrad uczestniczyli obrońcy z urzędu powołani przez

Związek. Druga część spotkania — z udziałem przewodniczących krajowych sekcji zawodowych — poświęcona była problemom związanym z pracami nad układem zbiorowym pracy. Ponadto przewodniczący sekcji zawodowych omówili przygotowania do plenarnych posiedzeń sekcji i ustalili ich tematykę. ● 1 października zorganizowano w Zarządzie Głównym ZNP spotkanie dyrektorów filii OUPiS. Tematyka obrad obejmowała ocenę sytuacji finansowej filii oraz nowe zasady wynagradzania pracowników. ● 5 października obradował Sekretariat ZG ZNP. Omawiano propozycje tematyki

POGRATULOWALI NAM:

Pozwólcie Koleżanki i Koledzy, że w dniu jubileuszu „Głosu” w imieniu całego Związku wyrażę serdeczne podziękowanie wszystkim byłym i obecnym pracownikom tygodnika za Wasz trud, towarzyszenie ZNP, oświacie, nauczycielom w ich codziennej pracy, troskach i radościach.

75 lat to rocznica szacowna, niewiele jest w Polsce pism o tak długim stażu. To powód do dumy, ale i zobowiązanie. Przyjmijcie więc życzenia wytrwałości i sukcesów w służbie nauczycielom polskiej szkole.

dr JAN ZACIURA
prezes ZG ZNP

Pragnę złożyć moje gratulacje z okazji 75 lat istnienia „Głosu Nauczycielskiego”.

Życzę całej Redakcji, aby Wasze pismo przez następne dziesięciolecia — tak jak dotąd — było trybuną środowiska nauczycielskiego, a tym samym przyczyniało się do tworzenia wizerunku polskiej edukacji.

Łączę wyrazy szacunku.
prof. dr hab. ZDOBYŚLAW FLISOWSKI
minister edukacji narodowej

Z okazji 75-lecia istnienia Waszego pisma proszę o przyjęcie gratulacji i wyrazów uznania za wieloletnią służbę pokoleniom środowisk nauczycielskich oraz życzeń sukcesów dziennikarskich i niezmiennej sympatii czytelników.

dr ANDRZEJ ŚMIRNOW
przewodniczący Sejmowej Komisji
Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego

Z okazji 75-lecia służby środowiskom nauczycielskim dla rozwoju oświaty w naszym kraju — składam wszystkim członkom Redakcji serdeczne gratulacje.

Życzę Państwu dużo szczęścia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

WALDEMAR PAWLAK
prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego

Z okazji 75. lecia „Głosu Nauczycielskiego” w imieniu kierownictwa Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych przekazujemy gratulacje i najlepsze związkowe życzenia dalszych owocnych lat w służbie braci nauczycielskiej i polskiej oświaty.

75 lat to wspaniała karta w Waszej historii integralnie związanej z budowaniem Rzeczypospolitej Polskiej i demokratycznego ruchu związkowego. Jako najstarsza gazeta branżowego ruchu związkowego symbolizujecie jego najlepsze postępowe tradycje, jedność i walkę o szkołę nowoczesną, powszechnie dostępną i bezpłatną.

Opracowała
LUCYNA BANASZKIEWICZ

PROŚBA O SERCE

Nazywam się Monika Rogala, mam 15 lat i jestem bardzo nieszczęśliwa z powodu mojej choroby (wada serca „Zespół Turnera”). Przebywałam w kilku szpitalach, aż trafiłam do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, gdzie przeprowadzono mi dwie udane operacje. Po operacjach otworzyła się przede mną droga i możliwość do normalnego życia w społeczeństwie, o ile uda mi się zebrać fundusze na dalsze leczenie. Drodzy ludzie dobrej woli, proszę Was o pomoc! Wyrzeknijcie się dla mnie choćby jednej paczki papierosów, lub jednego pójścia do kina, a to przywróci mi zdrowie.

Moje leczenie hormonem wzrostu i innymi lekami nie może być odkładane na późniejszy termin, ze względu na małą skuteczność terapii u starszej młodzieży i nieodwracalność zachodzących w organizmie zmian. Natomiast podjęcie natychmiast leczenia umożliwia pozytywny rezultat. Hormon wzrostu jest bardzo drogi — około 350 mln zł. Rodziców moich, ani Szpital CZDz nie stać na finansowanie mojego leczenia. Mam nadzieję, że ludzie dobrej woli zrozumieją moje nieszczęście. Zwracam się z serdeczną prośbą o pomoc do zakładów pracy prywatnych i państwowych, do związków zawodowych, organizacji kościelnych i charytatywnych.

Za okazaną pomoc wszystkim serdecznie i gorąco dziękuję. Mój adres: 87-800 Włocławek, ul. Hoża 1/125, tel. 36-32-81. Wpłaty można dokonywać na konto: PKO Oddział Włocławek 91516-138859-170-4 (Romoc dla Moniki).

MONIKA ROGALA

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w Ruchu — możesz uczynić to u nas. Wplacając na konto redakcji: PBK SA III O/Warszawa nr 370015-977269-136 za jeden egzemplarz sumę 4800 zł (w tym opłata pocztowa) otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą!

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-34-20, 27-66-30. Centrala: 26-10-11. Telex: 81-68-96. Fax: 26-34-20.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnego), Teresa Konarska, Jerzy Kraśniewski, Barbara Kozarska (kier. działu technicz.), Sławomir Lewandowski (kier. działu prawnego), Małgorzata Pomla-

nowska, Witold Salański, Wojciech Sierakowski (red. naczelnego), Krystyna Strużyna, (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Wiltalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Garbolewska (kier. działu administracji), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum. Nakładem Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”.

Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Fotoskład i druk: Interpoligrafia S.A., 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Redakcja nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń i reklam. Zam. 1347

Zawsze służyliście idei jedności ruchu zawodowego, jego współpracy i porozumiewania się w imię najżywoźniejszych interesów społeczeństwa.

Z uznaniem i szacunkiem odnosimy się do okazywanego przez Wasz Zespół Redakcyjny zainteresowania całokształtem działalności Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i związków zawodowych w nim zrzeszonych.

Jesteśmy przekonani, że swe piękne tradycje w służbie edukacji narodowej, nauczycieli i wszystkich ludzi pracy, będziecie nadal kontynuować, wzbogacając swój edytorski dorobek.

Przekazujemy w imieniu wszystkich związkowców skupionych w naszym ruchu dla Waszego Zespołu Redakcyjnego najlepsze życzenia nowych twórczych pomysłów i wiele satysfakcji w życiu osobistym.

Ze związkowym pozdrowieniem

EWA SPYCHALSKA
przewodnicząca OPZZ

WIT MAJEWSKI
wiceprzewodniczący OPZZ

Z okazji 75-lecia działalności „Głosu” proszę o przyjęcie wyrazów uznania i gratulacji.

Lamy Tygodnika były również miejscem rzeczowej i obiektywnej wymiany poglądów o działalności Ochotniczych Hufców Pracy, co z wdzięcznością i satysfakcją pozwolę sobie przy tak szczególnej okazji stwierdzić.

W uznaniu dotychczasowych dokonań Zespołu Redakcyjnego przyznaję Redakcji zbiorową ZŁOTĄ HONOROWĄ ODZNAKĘ OHP.

Z wyrazami szacunku i poważania

JANUSZ LEWANDOWSKI
komendant główny OHP

Z wielką radością odnotowujemy fakt, że nasz „Głos” liczy już sobie 75 lat. Byliście zawsze ze Związkiem i nauczycielem, także w najtrudniejszych chwilach Związku, byliście ostoją i powiernikiem tajemnic ludzkich. Bądźcie tacy dalej!

Z okazji tak pięknego jubileuszu przyjmicie od Zarządu Okręgu ZNP w Olsztynie najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów dziennikarskich, szczęścia osobistego i spełnienia wszystkich marzeń.

LUDEK WIECZOREK
prezes Zarządu Okręgu ZNP
Olsztyn

Od trzydziestu lat jestem Waszym stałym i wiernym czytelnikiem, a „Głos” jest jedyną gazetą, którą aktualnie prenumeruję. Muszę obiektywnie przyznać, że prezentowane przez Was materiały są bardzo

interesujące i każdy nauczyciel może znaleźć tam wiadomości z różnych dziedzin (i bardzo dobrze).

TADEUSZ PŁONKA
Wiśniowa

Z okazji 75-lecia Pisma tak bardzo zasłużonego w szerzeniu postępowych poglądów i postaw całych pokoleń pedagogów, nauczycieli i oświatowców najlepsze życzenia wytrwałości w kontynuowaniu tej pięknej tradycji i dalszych osiągnięć w służbie demokratycznej oświaty w naszym kraju, jak też wiele osobistej satysfakcji Członkom Redakcji, jaką dać może ofiarna służba społeczna

składa Komitet Nauk Pedagogicznych PAN
prof. dr. hab. H. MUSZYŃSKI
przewodniczący
prof. dr. hab. L. STRYKOWSKI
sekretarz

Jestem młodszy od pisma o piętnaście lat. Mój kontakt z „Głosem Nauczycielskim” datuje się od 1959 roku, byłem wówczas słuchaczem Studium Nauczycielskiego w Gorzowie Wielkopolskim, na kierunku: geografia.

Pamiętam — moimi nauczycielami byli wówczas: Maria Jakowicka, Tadeusz Jodko, Zbigniew Szopa, Józefat Zywert, Adam Nataneł, Lucjan Zwoliński i inni. Od tego roku „Głos Nauczycielski” stał się moim ulubionym tygodnikiem po dzień dzisiejszy, a jestem już na emeryturze.

Pamiętam też jak do biblioteki Studium Nauczycielskiego w Gorzowie przychodzili słuchacze studium i czytali „Głos Nauczycielski”, który był pomocą naukową na zajęciach, wykładzie, ćwiczeniach lub lekturą do poduszki. W bibliotece często spotykałem słuchaczy i wykładowców. Byli słuchacze: Marian Ćwikliński, Eugeniusz Ciereniewicz, Jerzy Komar, Janusz Jan, Bożena Szreder, Lucyna Naparta, Bogusława Roszak, Jan Juszkiewicz.

W 1992 roku „Głos Nauczycielski” ma 75 lat. Według mnie przez okres swojej historii powojennej pełnił swoją misję dziejową na niwie polskiej oświaty. Czytał go każdy nauczyciel, wychowawca, a nawet rodzic. Był bardzo rozpowszechniony na wsi i w mieście, dostępny w każdym kiosku „Ruchu” i tani. Miała go każda placówka wychowawcza i nigdy nie brakowało pieniędzy na prenumeratę dla szkół. Większe szkoły prenumerowały po kilka egzemplarzy. Był dla nich źródłem wiadomości i informacji bieżących, takim też pozostał. Jest też zbiorem wiadomości z dziedziny prawa pracy, kodeksu rodzinnego. Jest też dialogiem redakcji z czytelnikami. Zaletą są konkursy, m.in.: „Rodzice w szkole”, „Szkoła i Nauczyciel w latach 1944-1956”.

„Głos Nauczycielski” liczy sobie 75 lat i jest wciąż młody, wciąż nam potrzebny. Jest naszą wszechnicą wiedzy o kraju, regionie, świecie, ZNP. Moim zdaniem gazeta jest uniwersalna. Zawsze go prenumeruję, chociaż ciągle drożeje z kwartału na kwartał, ale zostanie jego czytelnikiem do końca życia.

Pomimo moich 60 lat, nie wyobrażam

75 LAT
GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO
STO LAT !!!



Rys. STOK

sobie bezczynności. Ponad 25 lat piszę do redakcji listy o swoim środowisku, które nie zawsze są drukowane.

75 lat „Głosu Nauczycielskiego” — to piękny jubileusz, bodajże najstarszego pisma społeczno-politycznego w Polsce. Mocną stroną pisma były i zawsze są ścisłe związki ze społecznością nauczycielską i jego ZNP. Pojawia się to w publikowaniu dużej ilości materiału i listów czytelnicznych.

Obecnie „Głos Nauczycielski” jest obrońcą, opowiada się za bezpłatną oświatą szkół podstawowych i średnich.

Z okazji jubileuszu składam serdeczne gratulacje i koleżeńskie życzenia: wytrwałości w odpowiedzialnej pracy dziennikarskiej

w służbie polskiej oświaty, twórczych osiągnięć publicystycznych, poświęconej sprawom edukacji narodu i państwa, nowych inicjatyw dziennikarskich i coraz większej popularności wśród czytelników.

A ponadto pomyślności osobistej i satysfakcji z wykonywanej pracy.

Wszystkiego dobrego
mgr KAZIMIERZ KULAS
emerytowany nauczyciel

Wszystkim naszym korespondentom i przedstawicielom władz i organizacji, którzy pamiętali o jubileuszu „Głosu” serdecznie dziękujemy za pamięć i miłe słowa.

Redakcja

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP • 30 IX

WAŻNE I WAŻNIEJSZE

(DYSKUSJA)

Problemy najtrudniejsze, lub wymagające pilnego zajęcia stanowiska przez kierownictwo MEN przedstawił w dyskusji członkowie ZG ZNP. Związły, czasami węż hasłowy sposób stawiania spraw, wraz z opinią środowiska, był pierwszą odpowiedzią na deklarację ministra Zdobysława Flisowskiego, że zamierza konsultować się ze związkami zawodowymi przy rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień.

Mimo iż unikano powtarzania problemów, wielokrotnie wracała sprawa relacji pomiędzy oświatą a władzami samorządowymi. Na konkretnych przykładach wskazywano na naruszenia przepisów prawnych, głównie ustawy oświatowej przez władze gmin oraz ich działania prowadzące do likwidacji placówek oświatowych. Wszystko to — zdaniem dyskutantów — rodzi obawy o los oświaty po 1994 r.

W tej sytuacji niezbędne są — podkreślano w wielu wystąpieniach — klarowne rozwiązania podziału kompetencji pomiędzy kuratorami a samorządami, zasady finansowania, unormowania zasad zatrudniania itp.

Najbardziej jaskrawe przykłady konfliktów tego rodzaju i narastających zagrożeń przedstawił reprezentanci kilku województw.

Piotr Gołaszewski (Białystok) mówił o wygranym sporze zbiorowym z władzami miasta, o wynagrodzenia pracowników przedszkoli oraz nieprawnych działaniach jednego z wójtów (bez podania gminy), takich jak nieregularne wy-

płatanie wynagrodzeń, pobieranie opłat za dowóz uczniów do szkoły, czy wyznaczanie przez siebie nauczycieli do komisji konkursowych. Poinformował też o naradzie wójtów gmin, które przejęły szkoły na terenie województwa, na której domagali się oni prawa doboru dyrektorów szkół i kadry nauczycielskiej. Były to przesłanki do sformułowania przez Zarząd Okręgu w Białymstoku wniosku (popartego później przez innych członków ZG), aby po przejęciu szkół przez samorządy wynagrodzenia pracowników oświaty gwarantował budżet państwa.

Maria Kumorek z Tarnowa przedstawiła sytuację nauczycielek klas zerowych, które mają zachowany stosunek pracy, ale pozbawiono je przydziału czynności i wynagrodzenia, co jest wynikiem nieporozumień między władzami miasta a kuratorem o to, kto ma im płacić po przejęciu klas zerowych przez samorząd.

Na czym polega tzw. łódzki eksperyment w finansowaniu przedszkoli wyjaśnił **Krzysztof Baszczyński** z Łodzi. Otóż od 1 X br. w przedszkolach 4-oddziałowych Zarząd Miasta opłaca koszty utrzymania budynku i płace 3 nauczycieli w całości oraz połowę płac pracowników administracyjnych, natomiast rodzice finansowaliby płace pozostałych nauczycieli, pracowników kuchni i koszt żywienia. Takie rozwiązanie oznacza zwolnienie nauczycieli i przyjmowanie tańszych opiekunek oraz ograniczanie pobytu

dziecka w przedszkolu do 5 godz. W tej sprawie Zarząd Regionu zwracał się do premier Suchockiej, odbył spotkania z wiceministrem pracy. Rozwiązania, które wprowadzają obecnie władze Łodzi, stawiają też pytanie — kto jest pracodawcą, skoro większość zatrudnionych opłacać rodzice? W tej sytuacji niezbędne staje się opracowanie przez resort edukacji — i to w najbliższym czasie, podkreślił K. Baszczyński — jednoznacznych zasad finansowania działalności placówek oświatowych oraz norm zatrudnienia pracowników administracyjno-obsługowych.

Dorota Dancewicz z Opola poinformowała, że nauczyciele gminy Pokój pracują (po pisemnym ultimatum władz gminy) w podwyższonym wymiarze pensum, natomiast wynagradzani są jak za dotychczasowe. Postulowała też, by MEN przeprowadziło kontrolę przedszkoli i szkół samorządowych, aby sprawdzić czy przestrzegane są tam przepisy art. 6, 39, 54 i 59 ustawy oświatowej.

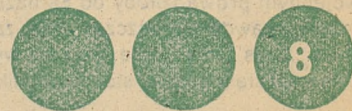
Na potrzebę rzetelnej analizy wydolności finansowej gmin, przed przejęciem przez nie szkół, wskazała **Alina Nowacka**, z Radomia. Gminy nie dają sobie rady z ich utrzymaniem. Za niepokojące uznała też rozważanie przez radnych ewentualnego przedterminowego przejęcia szkół wyłącznie w kontekście korzyści dla samorządu, do których zalicza się m.in. wpływ na zwalnianie i zatrudnianie dyrektorów i nauczycieli oraz wzrost autorytetu samorządu.

Obawy, że wynegocjowany Układ Zbiorowy może być tymczasowy, jeśli nie zaakceptują go samorządy wkrótce będące pracodawcą, stały się podstawą wysunięcia przez **Stanisława Jaworskiego** z Tarnowa postulatu udziału przedstawicieli samorządów w negocjacjach.

W nawiązaniu do poruszonego przez ministra edukacji **przygotowań do reformy programowej**, a równocześnie informując szefa resortu o opi-

niach środowiska nt. tegorocznych zmian, dyskutanci wskazywali na potrzebę ponownej analizy reformy kształcenia ogólnego (prof. **Ryszard Więckowski**). Ponadto zwracali uwagę na to, że obligatoryjne zlikwidowanie nauki drugiego języka obcego w szkołach ponadpodstawowych (poza liceami ogólnokształcącymi) ogranicza możliwości dostania się ich absolwentów na studia. Niezrozumieli jest poza tym dla nauczycieli fakt, że minimum programowe np. z matematyki w technikum i szkołach zawodowych jest szersze od programu nauczania (**Ryszard Marciniak** z Ostrołęki).

W różnych aspektach powracano do sprawy pieniędzy, a właściwie ich braku na względnie normalne funkcjonowanie oświaty. Poza potrzebą precyzyjnego określenia zasad finansowania oświaty przez samorządy, wskazywano (przytaczając konkretne przykłady) na to, że niedobór środków na podstawowe utrzymanie placówek powoduje, iż coraz powszechniej stosowane są różne formy „czesnego” — mówili przedstawiciele Tarnowa, Bydgoszczy, Słupska. Podnoszono też kwestię zarobków nauczycieli, zaznaczając, że są one upokarzająco niskie (**Peters** — Elbląg), a ostatnia waloryzacja, co prawda poprawia nieco nastroje (**Gołaszewski** — Białystok), to jednak pracownicy oświaty dostrzegają, że są one niewspółmierne w stosunku do podwyżek w ministerstwach i diet poselskich i senatorskich (**Nowacka** — Rzeszów). Wskazywano też na zagrożenia dalszego pogorszenia



ŻEGNAJĄC PROFESORA SUCHODOLSKIEGO

Odejście to dotyka nas szczególnie. Profesor Bogdan Suchodolski był przecież naszym przewodnikiem: oprowadzał nas po „Labiryntach współczesności”, ukazywał „Kim jest człowiek”, uczył „Strategii życia”. Był naszym Nauczycielem. Nauczycielem kilku pokoleń polskich wychowawców.

I choć nie zawsze i nie wszyscy zgadzaliśmy się z Nim w pełni, choć niektóre tezy Profesora zdezaktualizowały się, był przez lata naszym autorytetem. Punktem odniesienia.

Charakteryzując „Nowe zadania edukacyjne”, pisał na łamach „Głosu” w 1985 roku: „Koncepcja wychowania dla przyszłości, która po ostatniej wojnie rozdziła się jako nowa koncepcja teoretyczna i praktyczna, jest dziś już pewnego rodzaju truizmem. Przestało już być ważne i pasjonujące pytanie: czy mamy wychowywać dla przyszłości czy też nie, ważnym i trudnym natomiast staje się pytanie: dla jakiej to przyszłości mamy wychowywać? Twórczość intelektualna Profesora to nieustanny ruch myśli, nieustanne poszukiwania.

Zainteresowany głęboko kondycją i istotą człowieka, „jego niewolą i wolnością” — snuje ustawiczne refleksje nad tym, kim on jest. Dociekania teoretyczne nad filozofią człowieka, wychowania; kultury splatają się zawsze w biografii Profesora z bogatą działalnością organizatora i inspiratora życia intelektualnego.

Ten wybitny, o niespotykanej już dziś skali zainteresowań, humanista, pedagog i filozof, któremu szczególnie bliskie były zagadnienia antropologii filozoficznej; uczył nas uporczywej pracy nad sobą, przekonywał, że sensu i wartości życia należy szukać w kształtowaniu osobistej mądrości i własnej wizji świata, w doświadczeniach indywidualnych, w bogactwie kultury, we wspólnocie przyjaźni i miłości.

Traktuje wychowanie jako proces otwarty, podkreślając jednocześnie, iż poznawcze zainteresowania pedagogiki muszą koncentrować się wokół tego, jakimi ludźmi mogą się stać w toku dorastania do coraz trudniejszych zadań. Polemizuje z dominującym wśród pedagogów przekonaniem, iż zadaniem edukacji jest przygotowywanie młodych pokoleń do kontynuacji osiągnięć,

a więc do „powiększenia” w przyszłości kształtu dnia dzisiejszego.

„Moja droga do pedagogiki — wyznał w rozprawie otwierającej książkę „Świat człowieka a wychowanie” — prowadziła przez studium filozofii i historii kultury, a zwłaszcza historii literatury i sztuki. Z tej drogi widziałem pedagogikę przede wszystkim jako naukę o czynnikach kształtujących człowieka w jego historycznym rozwoju”.

Opinia publiczna znała głównie Profesora Suchodolskiego jako przewodniczącego Narodowej Rady Kultury. Oto mniej znane, ale wielce wymowne, fakty z jego — jakże bogatej — biografii.

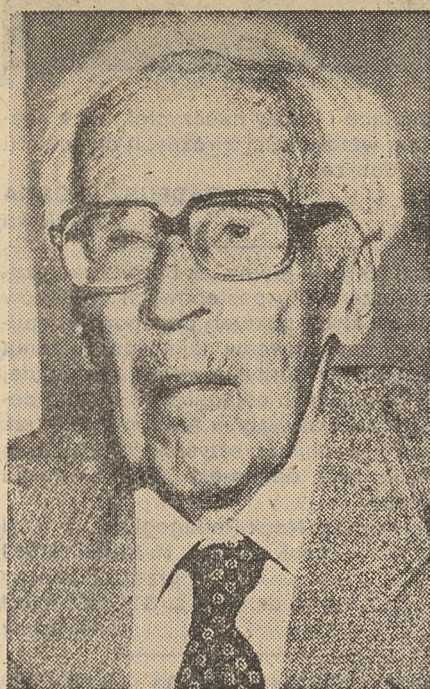
Jako 22-letni doktor podejmuje pracę w I Gimnazjum Miejskim w Warszawie, gdzie był nauczycielem języka polskiego i propeutyki filozofii. Również po powrocie ze studiów w Berlinie, Rapperswilu i Paryżu, pracuje w szkolnictwie średnim. W 1938 r., już jako profesor nadzwyczajny, obejmuje katedrę pedagogiki w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

W okresie okupacji hitlerowskiej bierze udział w tajnym nauczaniu. Prowadzone przez Niego wykłady i seminaria w konspiracyjnym Uniwersytecie Warszawskim — przyciągały liczne grupy młodzieży. Wydarzeniem intelektualnym lat okupacyjnych była, wydana w podziemi, książka Profesora Suchodolskiego (pod pseudonimem R. Jądźwing) pt. „Skąd i dokąd idziemy? Przewodnik po zagadnieniach kultury współczesnej”.

Tuż po wyzwoleniu, w lutym 1945 roku, zostaje dyrektorem II Miejskiego Gimnazjum i Liceum w Warszawie. Tak więc z pracą w szkolnictwie Profesor Suchodolski zetknął się kilkakrotnie — była Mu ona i bliska, i dobrze znana.

Zapraszany na katedrę pedagogiki do Krakowa, Torunia i Wrocławia, wiąże się ostatecznie z Uniwersytetem Warszawskim, gdzie obejmuje w 1946 r. Katedrę Pedagogiki Ogólnej, która dzięki Niemu stała się znana w wielu naukowych ośrodkach europejskich. W 1958 r. został powołany na stanowisko dyrektora Instytutu Nauk Pedagogicznych UW, które zajmował do 1969 roku.

Inny rozdział biografii Profesora związany jest z Polską Akademią Nauk. Przez kilka lat



pełnił w niej obowiązki zastępcy sekretarza naukowego. W latach 1955—1973 przewodniczył Komitetowi Nauk Pedagogicznych PAN. Jest członkiem Prezydium Komitetu Badań i Prognoz przy Prezydium PAN „Polska 2000” i przewodniczącym Komisji Kultury Kształcenia i Wychowania tegoż Komitetu. Od lat organizował w Jabłonie — właśnie z jej ramienia — sesje naukowe o charakterze interdyscyplinarnym, m. in. poświęcone modelowi wykształconego Polaka, pedagogice alternatywnej oraz portretowi współczesnego nauczyciela (w 1981 roku).

Był inspiratorem i organizatorem badań nad historią nauki, twórcą i wieloletnim kierownikiem zakładu Historii Nauki i Techniki PAN, inicjatorem i kierownikiem Zespołu redakcyjnego monumentalnej „Historii nauki polskiej”.

Był także naczelnym redaktorem pierwszej encyklopedii uniwersalnej, jaka ukazała się po wojnie, a także przewodniczącym komitetu redakcyjnego trzynastotomowej Wielkiej Encyklopedii Powszechnej.

Profesora Suchodolskiego szeroko znano w świecie; związany był z licznymi organizacjami i stowarzyszeniami międzynarodowymi. Już w 1945 roku uczestniczył — jako członek delegacji polskiej — w pierwszym organizacyjnym spotkaniu UNESCO w Londynie. Stale współpracował — w charakterze eksperta — z instytucjami UNESCO w Hamburgu i Paryżu, z Międzynarodowym Biurem Wychowania w Genewie. Był współzałożycielem Comparative Education Society in Europa, członkiem Académie Internationale d'Histoire des Sciences. Szczególnie bliskie więzy łączyły Go z Association Internationale des Sciences de l'Education i z Klubem Rzymskim.

Profesora Suchodolskiego tłumaczono na wiele języków: niemiecki, włoski, hiszpański, angielski, węgierski, rosyjski, czeski. Został m. in. wyróżniony tytułem doktora honoris causa jednego z najstarszych uniwersytetów europejskich — Uniwersytetu w Padwie.

To tylko niektóre fakty ukazujące bogatą działalność naukową, intelektualną i inspiratorską Profesora. Autora „Narodzin nowożytnej filozofii człowieka” i „Rozwoju nowożytnej filozofii człowieka”, „Dziejów kultury polskiej”, (współ z żoną) albumu „Polska — naród a sztuka” i owej niezwyklej książki „Polska i Polacy”... I oczywiście autora niezliczonych publikacji adresowanych głównie do nauczycieli, książek, które otwierały przed nimi wyzwania i pułapki współczesnej pedagogiki.

Ale znany był nie tylko z lektury, także z nauczycielskiego uniwersytetu radiowo-telewizyjnego NURT; szeroki rezonans społeczny znalazły zwłaszcza serie telewizyjnych wykładów Profesora pt. „Problemy kultury w kształceniu nauczycieli” oraz „Rola sztuki polskiej w kształtowaniu świadomości narodu i osobowości człowieka”. Od 1981 r. emitowany był w ramach NURT, kierowany przez Profesora Suchodolskiego, cykl programowy pt. „Cywilizacja i kultura współczesna”.

To właśnie z inspiracji Profesora Suchodolskiego odbyło się wiosną 1987 roku wspólne posiedzenie prezydium Narodowej Rady Kultury i Zarządu Głównego ZNP, poświęcone tematowi: kultura — nauczyciel — edukacja. Zawsze bowiem przywiązywał szczególną wagę do kształtu i zakresu edukacji kulturalnej nauczycieli i ich konsekwencji tak dla wychowania, jak dla kultury narodowej. Ukazanie w szerokim wymiarze roli nauczyciela w kulturze i roli kultury w pracy nauczycielskiej już od dawna uważał za jedną z najistotniejszych spraw.

Na naszych łamach często gościliśmy Profesora Suchodolskiego, wielokrotnie rozmawialiśmy z Nim o kwestiach najważniejszych dla współczesnej edukacji, cywilizacji i kultury. Dla współczesnego nauczyciela. W jednym z wywiadów dla „Głosu” powiedział: „Przeżywamy dzisiaj ogromną fascynację działalnością polityczną (...). Myślę, że jest to fascynacja szkodliwa i że — mówiąc egzystencjalnie — człowiek nie staje się człowiekiem dzięki zaangażowaniu w działalność polityczną; życie człowieka upływa naprawdę w kręgu pracy, we współżyciu, w uczestnictwie kulturalnym — to są dziedziny, w których człowiek staje się naprawdę pełnym człowiekiem”.

Żegnając profesora Suchodolskiego — chyba już ostatniego pedagoga, uczonego i intelektualistę tego formatu, którego niestety ostatnie lata zatruto straszliwie — zatrzymajmy się przez chwilę nad tymi słowami...

HENRYKA WITALEWSKA

BEZ HISTORII ANI RUSZ

CD ZE STR. 1

W maju 1919 roku „Głos” zamieszcza szczegółowe relacje z obrad głosnego Sejmu Nauczycielskiego. Postulaty tego Sejmu stały się dla pisma wytyczną na dziesiątki lat; niektóre okazują się być aktualne również i dziś.

„Zjazd uważa — czytamy w sprawozdaniu „Głosu” — że wydatki na budowę szkół ponosi państwo z ogólnych podatków. Zjazd uznaje, że utrzymanie szkół należy do państwa (...) Zjazd uchwała, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powinno być przekształcone w Ministerstwo Wychowania i Oświecenia Publicznego...”

Na szczególne podkreślenie zasługuje dziś również to, że w okresie międzywojennym „Głos” walczył — nierzadko bardzo ostro — o niezawisłość szkolnictwa, o niepodporządkowanie go administracji ogólnej. Konkretnie chodziło o to, by nie dopuścić do uzależnienia powiatowych i wojewódzkich władz szkolnych od starostów i wojewodów. Istniała bowiem uzasadniona obawa, że podporządkowanie takie wprowadzi na teren szkoły atmosferę nacisku politycznego, niepewności, braku stabilizacji.

Ale jednoznaczne określenie profilu ideowego pisma w okresie międzywojennym prowadziło do zamazujących prawdę uproszczeń. Nie zawsze „Głos” miał rację, czasem wypowiadał się mgliście, stosował uniki.

Oceniając jednak pismo trzeba pamiętać, że było ono organem Związku i wyrazicielem ideologii i polityki związkowej. A polityka ta nie była pozbawiona wahań i różnie kształtowała się w poszczególnych latach. Prezentując ją — razem ze Związkiem „Głos” przeżywał swe lepsze i zdecydowanie gorsze lata.

Pierwsze lata dwudziestolecia międzywojennego: do 1925-1926 roku — pismo cechuje się dużą bojowością. Nie tylko treść, ale i ton artykułów jest ostry, zdecydowanie krytyczny wobec istniejącej rzeczywistości.

Lata 1926-34 to okres ideowego załamania się Związku, a więc i w „Głosie” obserwuje się pewien regres.

Cokolwiek by jednak powiedzieć o wahaniami, jakim ulega w tym okresie pismo, to jednocześnie trzeba stwierdzić, że w większości najważniejszych dla polskiej oświaty i nauczycieli kwestiach zajmuje ono zdecydowane stanowisko. Do takich czolowych problemów w całym okresie międzywojennym należały: walka o demokratyczny charakter oświaty, o powszechną, wysoko zorganizowaną, jednolitą szkołę podstawową, o niezawisłość szkoły od władz administracyjnych i politycznych, walka z ingerencją Kościoła w sprawy szkoły, no i oczywiście — zabiegi o poprawę warunków życia i pracy nauczycieli.

Mniej więcej od 1935 roku pismo ulega wyraźnej radykalizacji. Październikowy numer „Głosu” w 1937 roku nie ukazał się już pod dotychczasową redakcją. 30 września na-

stępnie bowiem zawieszenie przez władze państwowe działalności Zarządu Głównego ZNP i redagowanie pisma przejmuje komisaryczny zarząd: „Głos” wydawany przezeń był przez nauczycieli bojkotowany.

Po zwycięskim dla ZNP Zjeździe Delegatów, który odbył się w lutym 1938 roku, Zarząd Główny wrócił do legalnej działalności i wznowił wydawanie „Głosu”.

Ostatni przed wojną numer ukazał się w czerwcu 1939 roku. Następny wyszedł dopiero z datą 1 czerwca 1945 roku. Nieprzypadkowo w numerze tym zaznaczono, iż jest to XXIV-ty rok ukazania się pisma. Powojenny „Głos” staje się bowiem kontynuacją podstawowych nurtów czasopisma, a jego zasadniczy cel pozostaje ten sam: służyć szkole i nauczycielowi. Rozszerza się tylko krąg jego czytelników — staje się bowiem wkrótce czasopismem adresowanym już nie tylko do nauczycieli — i to przede wszystkim ze szkół powszechnych — lecz do wszystkich pracowników oświaty i nauki, a więc odbiorców o różnym poziomie wykształcenia i o bardzo zróżnicowanych zainteresowaniach.

Sprostac oczekiwaniom tak różnorodnego czytelnika, nie tracąc swego profilu, a przy tym omiając najróżniejsze rafy, jakich nie szczęśliła „Głosowi” powojenna rzeczywistość — nie było łatwo. Nie zawsze przeto się to udawało. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości: historia powojennego „Głosu” to jednocześnie dzieje naszej oświaty oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Mimo nie zawsze sprzyjających warunków, pismo stara się towarzyszyć nauczycielowi w jego pracy, przedstawiać jego racje, opinie, jego oczekiwania i nadzieje. Nic bardziej niż to, co nauczycielskie, nie było „Głosowi” bliższe.

Popularyzowaniu twórczości nauczycieli oraz ułatwianiu im debiutu literackiego służy „Literacki Głos Nauczycielski”, ukazujący się — jako specjalna wkładka — od 1969 roku. Od 1989 roku „Głos” przyznaje swoją Nagrodę Literacką w dziedzinie prozy i poezji, wręczaną — co dwa lata — przez redaktora naczelnego, w święto Edukacji Narodowej.

Sierpniowe umowy społeczne w 1980 roku „Głos” wita z aprobatą i zadowoleniem. Opowiada się za procesem odnowy, za demokratyzacją życia społeczno-politycznego i autonomią ruchu związkowego, dając temu wyraz w licznych publikacjach.

Gdy powstaje „Solidarność” i w nauczycielskim ruchu związkowym następuje podział, „Głos” jako pismo ZNP, ale jednocześnie tygodnik społeczno-oświatowy, nigdy nie ograniczający się do tematyki wąsko branżowej — staje przed dylematem — jaką koncepcję przyjąć, aby w dalszym ciągu docierać do całego środowiska oświatowego i naukowego. Redakcja bez wahania wybiera formułę otwartości, porozumienia i dialogu. Czasopismo zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim podziałom ze społów nauczycielskich na tle przynależności związkowej. Konsekwentnie lansuje tezę, że wszystkich nauczycieli i wychowawców łączy wspólny nadrzędny cel: dobro dziecka. W imię tego celu zachęca do tolerancji, dialogu i współpracy.

Ta otwartość nie oznacza jednak, że redakcja zapomina, że „Głos” jest pismem ZNP. Przeciwnie, wtedy właśnie jest to szczególnie akcentowane. Toczy bój o nową Kartę Nauczyciela, odpiera ataki na ZNP, a jednocześnie przeciwstawia się zacietrzewieniu i już wtedy wyraźnie dającej o sobie znać — nienawiści.

W pamiętnym grudniu 1981 roku „Głos” — podobnie jak niemal cała

polska prasa — przestaje się ukazywać. Przerwa trwa dwa miesiące. Przerwany, dwumiesięcznym milczeniem, kontakt z czytelnikiem zostaje przez „Głos” nawiązany 14 lutego 1982 roku. Mimo zawieszenia działalności ZNP, pismo powraca do życia: pragnie bowiem rozproszonemu i rozgorzconemu środowisku nauczycielskiemu pomóc: dostarczać jak największej porcji informacji, umożliwić wymianę poglądów — i to nie tylko na tematy oświatowe.

W trudnych latach 1982-83 „Głos” odegrał znaczącą rolę w odbudowie ZNP: gdy nie było Związku, ukazywał się jego „Głos Nauczycielski”, pomagający wydatnie w odradzaniu się organizacji i jej struktur.

Również wtedy zaczynają się ukazywać, adresowane głównie do nauczycieli historii, „Zeszyty Historyczne Głosu Nauczycielskiego” (w sumie ponad osiemdziesiąt numerów), podejmujące — jako jedne z pierwszych w owym czasie — tematykę tzw. białych plam w naszej najnowszej historii.

Szczególnie ważny w historii pisma jest 1990 rok: wtedy to „Głos” powraca — po trzydziestu kilku latach wydawania przez „Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa-Książka-Ruch” — do Związku Nauczycielstwa Polskiego. W styczniu 1991 roku zostaje powołane własne Wydawnictwo „Głos Nauczycielski”.

Mamy nadzieję, że rozpoczynające się właśnie czwarte ćwierćwiecze „Głosu” wniesie nowe, ważne treści do bogatych tradycji, jednego z najstarszych w kraju czasopism. Że uda mu się, jak to było przez siedemdziesiąt kilka lat, utrzymać ściśle więzi z czytelnikami, które zawsze stanowiły o jego roli i znaczeniu.

HENRYKA WITALEWSKA

GDY JEST PASJA

Wprawdzie na szlaku dziennikarskich wędrówek spotkałam nauczycieli z ponad 40-letnim stażem pracy, to jednak przyznać muszę, iż z faktem spędzenia tego długiego okresu w jednej szkole, w tych samych murach, zetknęłam się po raz pierwszy.

— *Dokładnie to 21 lat pracowałam w prawym skrzydle i 21 rok pracy rozpoczęłam w lewym skrzydle tegoż samego budynku* — precyzyjnie informuje **LILIANA KUJAWA** nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 69 im. T. Duracza w Warszawie, którą z niematym trudem udało mi się namówić do wspomnień i zwierzeń.

Na osiedlu, gdzie znajduje się szkoła i gdzie od kilkunastu lat mieszka, jest postacią znaną. Nic dziwnego — uczy dzieci swych wychowanków. Cieszy się szacunkiem starszych i sympatią młodych ludzi. Maluchy bez skrępowania podchodzą do swej pani na ulicy, młodzież zaprasza na ślub, opowiada o swych sukcesach lub kłopotach zawodowych i osobistych. Uprzejmie pozdrawiają ją nawet ci, którzy jeszcze nie tak dawno pili mleko, a teraz na chwiejnych nogach od wczesnych godzin rannych wystają przed sklepem monopolowym. Niedawno w osiedlowych delikatesach usłyszałam na jej widok taki oto komentarz dwóch starszych elegantek, — „patrzcie, patrzcie, jak ta Kujawa świetnie się trzyma”.

Do szkoły przy ulicy Wiktorskiej 73 na warszawskim Mokotowie trafiła z nakazu pracy w 1951 roku. Miała wtedy zaledwie 18 lat i jedno wielkie pragnienie — uczyć dzieci. To zamiłowanie do nauczycielskiego zawodu, które z czasem przerodziło się w jej życiową pasję zawdzięcza Irenie Oldakowskiej, swej nauczycielce z czasów okupacji. Po ponad pół wieku wspomina ją ciepło i serdecznie. Pamięta także doskonale dzień w którym kierownik, wówczas Szkoły Podstawowej nr 191 im. J. I. Krąszewskiego, Franciszek Kolas przyjął ją do pracy.

— *Zaprowadził mnie do VI klasy, gdzie uczniowie byli niewiele ode mnie młodszy i przez jakiś czas uczyłam ich wszystkiego* — wspomina pani Kujawa. Starsze koleżanki chętnie służyły radą, szczególnie ceniałam sobie pomoc Jadzi Stryjeckiej, doświadczonej nauczycielki i wspaniałego człowieka.

Od razu też wstąpiłam do ZNP. Przynależność do Związku była dla młodego nauczyciela pewnego rodzaju nobilitacją zawodową. Stąd nie ukrywam, iż po latach wiele satysfakcji sprawiło mi otrzymanie wspólnie z moim kierownikiem i kol. J. Stryjecką — Złotej Odznaki ZNP.

Z perspektywy czasu działalność związkowa zyskuje dobrą ocenę mojej rozmówczyni. Mówi: *ZNP cementował środowisko nauczycielskie. Spotkania związkowe poświęcone były zarówno dyskusjom merytorycznym, sprawom socjalnym jak i okazją do porad praktyczno-kulturalnych, z których korzystałam do dziś. Z tego okresu wiąże się również przywiązanie L. Kujawy do „Głosu Nauczycielskiego”. Dzisiaj, kiedy w szkole nie działa żaden ze związków (ZNP umarło śmiercią naturalną ze względu na brak chętnych do społecznego działania) „Głos” zamawia w pobliskim „Empiku”, a po przeczytaniu dzieli się nim ze swoimi koleżankami.*

Patrząc wstecz z uznaniem odnosi się do wszelkich form kształcenia i doskonalenia zawodowego, w których zawsze chętnie uczestniczyła. Niektórzy z członków komisji egzaminacyjnej NURT-u na Mokotowie do dziś pamiętają w jakie wprawiła ich zakłopotanie zjawiając się przed nimi o kulach i w dodatku świetnie przygotowana. — *To wtedy przeprowadziłam się blisko szkoły. Złamanie nogi, notabene w szkole, okazało się dość skomplikowane, a ja jak na ironię losu po raz pierwszy od wielu lat rozpocząć musiałam lekcję od 8.00. Miałam więc do wyboru albo zostawić swych wychowanków i przenieść się do innej szkoły, albo się przeprowadzić. Bez zastanowienia wybrałam to drugie.*

Dość szybko, bo zaledwie już po kilku latach pracy L. Kujawa zyskała opinię specjalistki nauczania początkowego.

— *Móc kształtować umysł i serca najmłodszych uczniów, a potem obserwować ich rozwój to dla mnie największa radość zwierzająca się moją rozmówczyni, a na jej twarzy po raz pierwszy pojawia się pogodny uśmiech. — Kiedy pomyśle, że w końcu trzeba będzie jednak na zawsze — pożegnać się ze szkołą to przyznam, iż nie bardzo wyobrażam sobie życie bez kontaktu z dziećmi.*

Jej oddanie szkole i dzieciom potrafił dostrzec nie tyl-



Fot. Jan Balana

ko rodzice oraz uczniowie, lecz i ówczesne władze oświatowe. Dowodem tego są liczne odznaczenia i to, które ceni sobie szczególnie „Przyjaciel Dziecka”. Pod jej opieką w latach 70. przekazano wzorową, jedyną w Warszawie pracownię nauczania początkowego. Wiele razy prowadziła również lekcje pokazowe dla koleżanek i studentów. Z tym ostatnim zajęciem wiąże się nawet kiedyś dość przykre, a dziś widziane po latach — zabawne zdarzenie. Otóż wespół z drugą koleżanką sprawującą opiekę nad studentami pani Kujawa zrezygnowała z symbolicznego wynagrodzenia, prosząc jednocześnie o podstawę prawną takich wyliczeń. Wydział Oświaty w odpowiedzi powołał się na odpowiednie przepisy podając ich numer i datę, które po sprawdzeniu okazało się, że dotyczą... granic miasta Zawiercia. Publiczne poinformowanie o tym na jednym z zebrań spowodowało, iż pod jej adresem sformułowano zarzut — ośmieszania władz oświatowych. Jak sugerowali niektórzy, należałoby je za to przeprosić. — *Oczywiście o żadnych przeprosinach z mojej strony nie mogło być mowy. Po latach zaś dowiedziałam się, że to moje wystąpienie spowodowało, iż od tej pory uważniej sprawdzano wychodzące z urzędu dokumenty.*

Myliliby się jednak ten, kto uznałby moją rozmówczynię za kobietę przebojową, mającą na swym koncie jedynie życiowe sukcesy. Zamiast zwierzeń na ten temat zacytuję

motto jej życia: **Intensywna praca daje zapomnienie i pozwala na przeżycie doznań, które powinny zalać człowieka.**

I jeszcze jedna myśl, którą stara się realizować szczególnie w szkole **nie narzekać, nie skarżyć się nikomu, zachowywać milczenie w momentach przeciwności życiowych.**

Tradycyjne zaś pytanie o słuszność wyboru drogi zawodowej jest pytaniem retorycznym. — *Dzisiaj tak jak 42 lata temu, widzę siebie tylko w szkole. Pracę zaś z najmłodszymi uważam za szczególnie ważną i odpowiedzialną, czego zdają się nie zauważać autorzy różnych reform i nowinek pedagogicznych. Istotną rolę w pierwszych latach nauki odgrywa również współpraca rodziców ze szkołą, a dokładniej z nauczycielami i wychowawcą. Nie wyobrażam sobie tego, aby mogła ona być niedobra. Najważniejsze w niej to wzajemne zaufanie bez którego trudno oczekiwać jakichkolwiek efektów wychowawczych i dydaktycznych. Dlatego wiele problemów szkolnych udawało mi się rozwiązywać przy pomocy rodziców. Zawsze liczyłam na ich pomoc, a przynajmniej niektórych z nich.*

I jeszcze jedna myśl, która zdaniem mojej rozmówczyni przydatna może się okazać zwłaszcza młodym nauczycielom. Otóż uważa ona, że mąż nauczycielki winien odznaczać się cierpliwością, wyrozumiałością, musi być domatorem, lubić dzieci i najlepiej gdy razem wolą „być” niż „mieć”.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Wtapia się w rozruchaną, rozbrzykaną masę, nad którą — wydaje się — nie sposób zapanować. Żywioł, z okielzaniem którego miałby problemy niejeden doświadczony pedagog, a cóż dopiero zbliżająca się z dziennikiem w rękę dziewczyna.

Wchodzą do sali. Gdybym w tym momencie stwierdził, że rozpoczęła się lekcja polskiego byłoby to przesadą. Przez kilka minut trwa szuranie krzesłami, wykrzykiwanie wrażeń, które muszą być opowiedziane właśnie teraz — na gorąco.

Patrząc na młodą wychowawczynię. Podchodzi z uśmiechem do każdego dziecka, pomaga przygotować potrzebne zeszyty i podręczniki. Co mnie dziwi — nie ucisza, nie prze-

POLE BITWY

Dzwonek na lekcję. Tomek jak porażony prądem zrywa się i pędzi pod swoją klasę.

POBOŻNE ŻYCZENIA

CD ZE STR. 1

1960

18 bm. (listopad — przyp. aut.) z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela odbyła się w Warszawie centralna akademia (...) Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przekazał 250-tysięcznej rzeszy nauczycielstwa z okazji ich święta najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia.

(...) W młodym pokoleniu widzimy tych, którzy dalej poprowadzą rozpoczęte przez nas dzieło. A to oznacza dla nas obowiązek kształtowania jej postawy ideowej i moralnej, zaszczerpienia jej postępowego marksistowskiego poglądu.

(...) Niech w Waszej dalszej pracy dla ojczyzny, dla młodzieży, dla pokoju i socjalizmu towarzyszy Wam świadomość, że zawsze jest z Wami nasza władza ludowa, nasza partia i postępowe siły społeczne. Że nie ustają one w ustawicznym poszukiwaniu środków i sposobów, które czynić będą Wasz trud coraz łatwiejszym, wasze życie lepszym i dostatniejszym...

„Trybuna Ludu” 19.10.1960 r.

Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego z głową naładowaną hasłami, sloganami i nakazem pracy w kieszeni, w 1954 r. rozpoczęłam pracę w zawodzie. Ok. 600 zł miesięcznie pozwoliło na skromne, lecz godne życie. Były to jednak pierwsze lata pracy. Dla 17-letniej dziewczyny liczyło się tylko to, że mogła być z dziećmi — mogła być nauczycielem. To, że wróg czai się na Zachodzie, a oparcie i pomoc może przyjść tylko z bratniej Moskwy jakoś do mnie wtedy nie docierało. Takiego jednak myślenia wymagano i oczekiwano. Mieszkałam w małym pokoiku przy rodzinie. Szkoła to dworski barak z trzema izbami, w których w klasach łączonych uczyło się kilkudziesięcioro dzieci. Wierzyłam, tak chyba jak wszyscy wówczas, że sumienną pracą i zaangażowaniem wydzwigniemy kraj.

Słowa padające z trybun krzepiły i przepelniały nadzieją na lepsze jutro.

1966

Edward Ochab udekorował w Belwederze zasłużonych pedagogów wysokimi odznaczeniami. Na spotkanie przybyło 98 zasłużonych nauczycieli. Przemówienie wygłosił minister oświaty i szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński. (...) Musimy czynić wszystko — powiedział Henryk Jabłoński by możliwie najszybciej rozwijał się nasz kraj. Trzeba również zapewnić nauczycielom należyte warunki pracy, szacunek społeczny, pomoc rodziców (...). Pod tym względem warunki mamy w pełni sprzyjające. Stosunek kierowniczej siły narodu, PZPR, do spraw oświaty jest tego najlepszym dowodem.

„Trybuna Ludu” 18.10.1966

Dwanaście lat w zawodzie, pensja 1 400 zł. Nie było to dużo. Mąż awansował. Został kierownikiem szkoły w sąsiedniej wiosce. Otrzymaliśmy samodzielne, służbowe mieszkanie. Żyliśmy bardzo oszczędnie. Pod koniec lat sześćdziesiątych kupiliśmy na raty telewizor „Agat”. Przyzwyczaiłam się do myśli, że w tym zawodzie pieniędzy nigdy nie będzie. Liczyła się tylko wiara w sens pracy.

Był to rok szczególny. Zakończono pierwszy etap reformy oświaty. W 1966 zaczęła funkcjonować 8-letnia szkoła podstawowa. Myślę, że dla dużej części dzieci wiejskich ten dodatkowy rok spędzony w szkole był dość korzystny. Z okazji Dnia Nauczyciela zazwyczaj jeździliśmy do powiatu (8 km podwoją do PKS, dalej autobusem). Na uroczystym spotkaniu z władzami były kwiaty, uściski dłoni, herbatka i ciastka.

Słowa padające z trybun krzepiły i przepelniały nadzieją na lepsze jutro.

1971

15 listopada odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych (...). zaproszono 104 nauczycieli i wychowawców. Wręczone odznaczenia. (...)

W imieniu centralnych władz państwowych nauczycielom złożył gratulacje i życzenia I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. (...) Czynnikiem decydującym o postawie obywatela — jest szkoła. Wy — nauczyciele — jesteście tą siłą, która może ukształtować człowieka jak należy. W tej Waszej pracy nie będziecie odosobnieni. Zawsze możecie liczyć na serdeczne poparcie władz partyjnych i państwowych. E. Gierek złożył nauczycielom serdeczne życzenia sukcesów w pracy nad kształtowaniem człowieka przyszłości.

„Głos Nauczycielski” 21.11.1971

Szesnaście lat pracy w zawodzie. Pensja 2.250 zł — na granicy minimum. Kolejna przeprowadzka. Mąż zostaje dyrektorem „tyśiąciatki”. Był to rzeczywiście nowoczesny i przestronny obiekt. Przez dwa lata z dwójką dzieci mieszkaliśmy w szkolnej świetlicy. Po zmianie ekipy, zmieniają się oczekiwania również wobec nauczycieli. Nie kształciliśmy już patriotów gotowych poświęcić życie dla Ojczyzny, lecz patriotów potrafiących pracować dla Ojczyzny — ludzi przyszłości.

Słowa padające z trybun krzepiły i przepelniały nadzieją na lepsze jutro.

NA POCZĄTEK FASCYNACJA

Szkoła Podstawowa 68 na Żoliborzu. Labirynt korytarzy. Iśniące parkiety, kilkanaście sal lekcyjnych. Nad tym wszystkim unosi się charakterystyczny zapach szkolnej stolówki. Jest przerwa. Siedzimy na małej ławeczce. Wokół hałas rozwrzeszczanych dzieci. Mój rozmówca, bródę podparł rękoma, zamyślony, z politowaniem patrzy na przepychanki dzieciaków. Czasami coś krzyknie, czasami pogrozi ręką. Tomek — rezolutny men po szóstce, ale jeszcze przed siódmką — jest uczniem klasy o „kobiecie swojego serca”

— wychowawczyni **MAGDALENIE ANDREJUK**.

— Jest młoda, fajna i miła. ładnie, śpiewa i nie krzyczy — mówi z przejęciem w głosie, trochę spleśniały, gdyż niedawno „wyleciały” mu dwa zęby. Mama mi mówiła, żebym się nie bał szkoły, ale ja się trochę bałem. Starsi koledzy mówili, że w szkole jest źle i nauczyciele są nerwowi, i nawet mogą wziąć za ucho. No to się bałem trochę. Wiesz jak to jest... — łamiąc archaiczne konwenanse przeszedł na „ty”. Moja pani mówi do nas Tomeczku, albo Marcinku. No to się jej nie boimy. Czasami to

się wyglupiamy na lekcjach. Jak Marcin przywalił Kasi piasteliną, no to co, miałem się patrzeć? Glupio wyszło — komentuje lekko rozdrażniony, uderzając pięścią w kolano. Pani Magdalena była potem smutna i już się nie uśmiechała. Lepiej chyba, żeby na nas nakrzyczała. Te lekcje też nie są straszne. Dużo rysujemy, śpiewamy i jest bardzo miło. Bardzo kocham swoją wychowawczynię.

POLE BITWY

Dzwonek na lekcję. Tomek jak porażony prądem zrywa się i pędzi pod swoją klasę.

1975

Centralnym punktem obchodów Dnia Nauczyciela było spotkanie w dniu 15 października I Sekretarza PZPR Edwarda Gierka (...) (wyliczanka — przyp. aut.) z nauczycielami. W skład delegacji wchodziło 49 nauczycieli i wychowawców.

Na zakończenie trwającego ponad dwie godziny spotkania I sekretarz KC PZPR prosił zebranych, aby nie porzucali na dotychczasowych osiągnięciach. Wszyscy nauczyciele powinni oddziaływać tak, aby proces inwestowania w człowieka znalazł wszędzie coraz szersze zrozumienie.

Pierwszy sekretarz zapewnił przy tym, że troska o szkołę i nauczyciela znajduje się w centrum uwagi partii i państwa. „Głos Nauczycielski” 26.10.1975 r.

21 lat w zawodzie. Kolejna przeprowadzka. Wynikała z „poważnych zaniedbań”. A było to tak, że na zakończenie roku szkolnego na terenie szkoły znaleźli się księża, również przystąpienie młodszego syna do komunii było niewybaczalnym błędem. Na własną prośbę mąż musiał zrezygnować ze stanowiska. Zostajemy nauczycielami w sąsiednim miasteczku Mieszkańcy w dwupokojowym, służbowym mieszkaniu. Podejmuję studia w WSP. W 1976 otrzymuję Złoty Krzyż Zasługi.

Druga połowa lat 70. jest bardzo ważna dla środowiska. Mimo że pensje nadal są głodowe, to jednak zachodzą pewne zmiany systemowe w szkolnictwie. Zostaje wydana m.in. Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela — dokument, który przez lata był konstytucją dla tego zawodu. Podjęto również decyzje o organizowaniu zbiorczych szkół gminnych oraz podwyższaniu kwalifikacji kadr nauczycielskich.

Słowa padające z trybun krzepiły i przepelniały nadzieją na lepsze jutro.

1980

W przeddzień nauczycielskiego święta odbyło się w Belwederze spotkanie z grupą pedagogów. (...) 64 odznaczonych reprezentowało wszystkie środowiska nauczycielskie.

Do zebranych przemówił przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński. „Mówi się teraz wiele o demokracji. Istnieje, jest ona absolutnie niezbędna. (...) Mówimy, i słusznie, że prawdziwa demokracja to stopniowe zacieranie się różnic między rządzącymi i rządzonymi. Czy odnosi się to tylko do górnych szczebli rządzenia? Oczywiście, że nie. (...) Kto ma tę demokrację wpuścić w społeczeństwo, w każdego człowieka, aby właściwie mogły działać prawa i instytucje? Nauczyciel!” „Trybuna Ludu” 14.10.1980 r.

26 lat w zawodzie. Kończąc studia. Pensja 6.500 zł. Wnosimy wkład do spółdzielni mieszkaniowej.

Piękny, choć burzliwy okres. Wstępuję do „Solidarności”. Wydaje się, że tym razem nadzieje wielu, w tym nauczycieli zostaną ziszczone. Jesteśmy pełni optymizmu i wiary w nadchodzące jutro.

Kolejna władza, kolejny raz w chwilach przełomu przypomina sobie o nauczycielach. Tym razem mieliśmy uczyć demokracji. Czy byliśmy do tego przygotowani?

Z okazji Dnia Nauczyciela padające słowa z trybun krzepiły i przepelniały nadzieją. Wydaje się, że to lepsze jutro jest w zasięgu ręki.

1982

Istotnym elementem uroczystości obchodzonego po raz pierwszy Dnia Edukacji Narodowej (...) było spotkanie 15 bm. I sekretarza KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów, przewodniczącego WRON, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego z grupą nauczycieli z całego kraju. Zwracając się do nauczycieli gen. Jaruzelski stwierdził: „Od polskich nauczycieli w wielkim stopniu zależy będzie, jak młode generacje Polaków stawać się będą twórczymi uczestnikami umacniania socjalizmu, patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego. Nauczyciele mają szczególne możliwości (...)”

(...) Konieczne jest tworzenie szkole i nauczycielowi sprzyjających warunków pracy. W tym kierunku zmierzają wysiłki partii i rządu.”

„Rzeczpospolita” 16—17.10.1982

28 lat w zawodzie. Szkoła po raz kolejny coś ma zależeć od nauczycieli.

W czasie stanu wojennego wchodzi w życie Karta Nauczyciela.

Z okazji Dnia Nauczyciela padają słowa z trybun itd. Ja zważyłam we wszystko.

1985

14 października — Dzień Edukacji Narodowej, święto nauczycieli, całej edukacji. W Belwederze gościli zasłużeni pedagodzy. Zwracając się do przybyłych, przewodniczący Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński stwierdził: Nasz cel główny to wszechstronny rozwój człowieka oraz możliwość najlepsze przygotowanie go do życia i pracy, zgodnie z interesem jednostki i budującego socjalizm państwa.

(...) Przede wszystkim jednak pragnę podkreślić, że do problemów edukacji narodowej szczególną wagę przywiązu-

OBOK SCENY

Pani profesor Janina Pudełek uwielbia balet. Od wczesnej młodości jest to jej życiowa pasja, pomimo tego iż nigdy zawodową tancerką nie była. Na całe życie związała się z baletem i tej tematyce poświęciła swoje książki oraz setki publikacji w czasopiśmie krajowych i zagranicznych. W początkach lat siedemdziesiątych, za namową przyjaciół, zgodziła się być gościnnie promotorem pracy dyplomowej Zygmunta Sidły, obecnie znakomitego wykładowcy warszawskiej szkoły baletowej, który studiował wówczas w nowo otwartym Zaocznym Studium Nauczycieli Tańca przy Akademii Muzycznej w Warszawie. Została tam do dzisiaj.

Bogatą wiedzę, którą przekazuje swoim studentom, przez długie lata zdobywała jako samouk. Obecnie na piątym wydziale Akademii Muzycznej jest osobą wręcz niezastąpioną.

Moja fascynacja baletem trwa od 1935 roku. Miałam sześć lat kiedy po raz pierwszy obejrzałam poranek baletowy — wspomina pani profesor, — wspomina pani profesor, — w tym, ku zgrozzeniu mojej mamy obwieściłam, że chcę zostać tancerką. Obecnie jest to zawód jak wiele innych, natomiast wówczas pokutowały dawne tradycje i profesja ta nie cieszyła się większym szacunkiem. W tamtych latach wśród polskiej inteligencji bardzo modne były szkoły tańca impresjonistycznego. Ponieważ byłam upartą, dziewczynką, rodzice zapisałi mnie do takiej szkoły. Ćwiczyłam tam do czternastego roku życia, do wybuchu powstania. Po upadku powstania ciężko zachorowałam. Nabawiłam się przewlekłego zapalenia stawów skokowych i kolanowych. Wyleczyłam się dopiero gdy miałam osiemnaście lat, a wtedy było już za późno... Koniec marzeń o tańcu?

W 1949 roku pani Pudełek rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Ponieważ nie dostała się na wymarzony kierunek edytorski, z konieczności wybrała specjalizację pedagogiczną. Już w trakcie nauki postanowiła, że nauczycielką nie będzie.

Niejednokrotnie bywało, że z całego rocznika wylawiałam dwa, trzy zdania. W trakcie zbierania informacji orientowałam się, że historia polskie-



Od lewej: p. Janina Pudełek, Paweł Chynowski — krytyk baletowy, Bogusław Kaczyński Poznań ok. 1977 r. Teatr Tańca w Poznaniu

Fot. Zbyszko Trawiński

go baletu stanowi nie zapisaną kartę i całą uwagę skupiałam na tym temacie.

Jednak w końcu, po wielu wysiłkach, cel swój osiągnęła. Zaczęło dostrzegać ją w kołach teatrologów, a zdobyta wiedza mogła się wykażać w „Pamiętniku Teatralnym”. Pomoćną dłoń podał również Leon Wójcikowski — jeden z największych naszych tancerzy. Przyjął panią Janinę, jako wolnego słuchacza do ostatniej klasy szkoły baletowej. Chciała dokładniej poznać środowisko i zrozumieć, czym jest taniec.

Pierszą poważną pracę, już jako teoretyk baletu otrzymała w Muzeum Teatralnym w Warszawie. Zatrzymała się tam na trzydzieści lat. Jako kustosz prowadziła dział teatrów muzycznych, a równocześnie pisała książki. W 1968 r. napisała „Warszawski balet romantyczny — 1802 — 1866”. W tym samym roku powstała książka „Z dziejów baletu”, a kilka lat później druga część „Warszawskiego baletu 1867 — 1915”. Do tej pory nie może znaleźć wydawcy podręcznika do estetyki baletu i pewnie będą kłopoty z wydaniem trzeciej części historii dotyczącej lat 1915 — 1945

Praca w muzeum pochłonięła mnie... i gdyby nie przypadek najprawdopodobniej byłabym tam nadal. Stało się jednak inaczej. Dwadzieścia lat temu przy Akademii Muzycznej powstało Zaocznie Studium Tańca. Poproszono ją wów-

czas, aby spróbowała swoją wiedzę przekazać studentom. Początkowo propozycję przyjęła bez większego entuzjazmu. Wiedziała jednak, że jeżeli nie podejmie wykładów z teorii baletu, to przedmiotu tego prawdopodobnie w szkole nie będzie. Powodowana uczuciem odpowiedzialności dałam się wciągnąć. Dwa miesiące później nowe zajęcia zafascynowało mnie... Nagle wybuchy niewykorzystane do tej pory zamilowania pedagogiczne i kiedyś nadszedł moment, że ze względu na zły stan zdrowia musiałam wybierać — szkoła czy muzeum zdecydowałam się natychmiast. Wybrałam szkołę.

Studium, w którym uczy między innymi historii i estetyki baletu powstało z myślą o tancerzach, którzy zakończyli karierę na scenie (kończy się ona bardzo wcześnie — w wieku 40-45 lat). Niekiedy zostają baletmistrzami, repetytorami lub choreografami.

Wkrótce po założeniu szkoły okazało się, że doświadczonych artystów brakuje i odtąd do studium zaczęli uczęszczać bardzo młodzi tancerze, bądź to zaraz po skończeniu szkoły baletowej, lub po kilku latach pracy na scenie. Podziwiam swoich studentów za to, iż pomimo ciężkiej pracy (jest to jeden z najcięższych zawodów) decydują się na czteroletnią naukę. Z szacunku dla tych ludzi staram się najlepiej jak umiem przekazać im swoją wiedzę. Dlatego zdarza mi się zaniebierać wszystko inne aby tylko jak najstaranniej przygotować się do zajęć. Myślę że oni to czują. Przychodzą do mnie ze wszystkimi swoimi problemami. Uczę nie tylko przedmiotów. Ciągłe powtarzam studentom, że nie można być w życiu biernym. Przygotowuję ich także do przyszłej pracy z małymi dziećmi. Ciągłe przypominam, że nauczyciel dla swoich uczniów musi być wzorem i autorytetem. Jestem szczęśliwa pracując z młodzieżą — kończy pani profesor.

Notował DARIUSZ SARZYŃSKI

Praca pedagogiczna oznacza przejmowanie na siebie wielkiej odpowiedzialności. Staram się nie ograniczać swojej roli tylko do przekazywania wiedzy. Dążę do tego, aby moi uczniowie byli lepsi i bardziej otaczający nas świat. Każdy pedagog, który swój zawód wykonuje z zamilowaniem, powinien dbać o wszechstronny rozwój ucznia, aby mógł się on doszkolić i miał możliwości osiągnięcia wysokiego szczebla etycznego i kulturalnego.

— Dzień dobry pani! — odpowiedziały (o dziwo) zgodnym chórem dzieciaki i przy akompaniamentie gitary, odśpiewały pogodną piosenkę.

Bojąc się nawrotu huraganu skorzystałem z okazji, by umówić się na rozmowę na neutralnym gruncie. Przyznam, że z ulgą opuściłem to pole bitwy i nader uciążliwe towarzystwo. Rzeczywiście nauczycielem trzeba się chyba urodzić. Aż nie chce się wierzyć, że wszyscy kiedyś tacy byliśmy. Ale — nie pamiętał wól...!

— Dzień dobry pani! — odpowiedziały (o dziwo) zgodnym chórem dzieciaki i przy akompaniamentie gitary, odśpiewały pogodną piosenkę.

Na opustoszałym korytarzu spotkałem babcię Niny z lb. — Bardzo jesteśmy zadowoleni z tego, że Nina trafiła właśnie do klasy pani Magdaleny. Rzadko się zdarza, aby ktoś tak młody miał tyle zrozumienia i ciepła dla dzieci, a jednocześnie cieszył się tak dużym autorytetem. W domu nasza dziewczynka nawet własnej matce nie prawy tyłu komentarzy, ile u swojej wychowawczyni. To co powiedziała pani Magdalena urasta do rangi świętości. Należałoby sobie i dzieciom życzyć, aby „ich pani” nie popadła w rutynę

BELFER = SZCZĘŚCIE

★
Dla Magdaleny Andrejuk, podobnie jak w przypadku Tomka, 1 września był datą przełomową w jej życiu. Tego dnia bowiem podjęła swoją pierwszą pracę. O tym, że zostanie nauczycielką wiedziała od bardzo dawna, jak twierdzi, w jej przypadku jest to rzeczywistość powołanie.

Ciała ludzkie w ruchu jest pełne ekspresji, a język baletu oszczędny. Bez słów, jednym gestem, można wyrazić najbardziej skomplikowane, emocjonalne stany ducha. Muzyka w połączeniu z ruchem i elementami plastycznymi tworzy przepiękne ruchome malarstwo.

Notował DARIUSZ SARZYŃSKI

Uwielbia dzieci i fascynuje ją to, że może mieć wpływ na rozwój ich osobowości, zainteresowań i rozbudzanie chęci poznania.

— Przeszłam za moje dzieci — mówi ze śmiechem siebie upieczoną nauczycielką. Pewnie pana zdziwiło to, że nie próbowałam ostro opowiadać sytuacji na początku lekcji. Taką metodę postępowania przyjąłem zupełnie świadomie. Zajęcia, na których próbował pan być — na te uszczypliwość byłem przygotowany i gódnie ją zniósłem — były ich pierwszymi w tym dniu. Dzieciaki nie widziały się od wczoraj i musiały podzielić wrażeniami. Ja po prostu tylko im to umożliwiłem. Rzeczywiście halas był spory, ale mnie to nie przeszkadza. Szkoda że pan wyszedł. Miałby na okazję stwierdzić, iż w mo-

Uwielbia dzieci i fascynuje ją to, że może mieć wpływ na rozwój ich osobowości, zainteresowań i rozbudzanie chęci poznania.

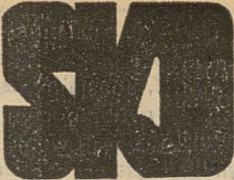
— Przeszłam za moje dzieci — mówi ze śmiechem siebie upieczoną nauczycielką. Pewnie pana zdziwiło to, że nie próbowałam ostro opowiadać sytuacji na początku lekcji. Taką metodę postępowania przyjąłem zupełnie świadomie. Zajęcia, na których próbował pan być — na te uszczypliwość byłem przygotowany i gódnie ją zniósłem — były ich pierwszymi w tym dniu. Dzieciaki nie widziały się od wczoraj i musiały podzielić wrażeniami. Ja po prostu tylko im to umożliwiłem. Rzeczywiście halas był spory, ale mnie to nie przeszkadza. Szkoda że pan wyszedł. Miałby na okazję stwierdzić, iż w mo-

Uwielbia dzieci i fascynuje ją to, że może mieć wpływ na rozwój ich osobowości, zainteresowań i rozbudzanie chęci poznania.

Notował DARIUSZ SARZYŃSKI

Uwielbia dzieci i fascynuje ją to, że może mieć wpływ na rozwój ich osobowości, zainteresowań i rozbudzanie chęci poznania.

Uwielbia dzieci i fascynuje ją to, że może mieć wpływ na rozwój ich osobowości, zainteresowań i rozbudzanie chęci poznania.



GROSİK DO GROSZA

BANK NAUCZYCIELOM

JUŻ tradycyjnie, właśnie w Dniu Edukacji Narodowej, dniu nauczycielskiego święta, PKO przynajmniej pedagogom — opiekunom Szkolnych Kas Oszczędności, najlepszym w krzewieniu wśród dzieci i młodzieży idei oszczędzania, Złote i Srebrne Odznaki SKO, dyplomy uznania. W tym roku bank uhonorował 150 nauczycieli Złotymi, 250 Srebrnymi Odznakami oraz ponad 1000 dyplomami. Warto dodać, że wyróżnieniem tym towarzyszą wysokie nagrody pieniężne, na przykład Złotej Odznace SKO — 1,9 mln zł. Łącznie tej jesieni bank przeznaczył na nagrody dla nauczycieli (przynajmniej w Dniu Edukacji) prawie 2 mld zł. A otrzymują je pedagodzy, bądź podczas uroczystości szkolnych, bądź w trakcie specjalnych spotkań organizowanych w dniu nauczycielskiego święta przez terenowe oddziały PKO.

Naturalnie odznaki, dyplomy, nagrody pieniężne, to tylko pewien wymierny dowód uznania, obok niego istnieje także ten niewymierny — serdeczny. Za wiele, wiele lat pracy z dziećmi w SKO, pracy polegającej nie tylko na „zbieraniu” pieniędzy, ale i prowadzeniu uczniowskich sklepików, na drobnej, szkolnej wytwór-

zości, inicjowaniu wielu cennych prac społecznych itp. Bo choć wydawałoby się, że prowadzenie SKO to nic wielkiego, w rzeczywistości jednak, to nielatywalny „belfarski roboty”. Mogą na ten temat sporo powiedzieć ci, którzy dawno temu polknęli bakcylię SKO-owskiego i dziś mają za sobą wiele dziesiątek lat tej pracy.

Pani Julia Miszał ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Jeleniej Górze w SKO „zaliczyła” już 37 lat, tyle samo ma w SKO pan Andrzej Kowalski z podstawówki w Morzyczynie (woj. siedleckie). Od 32 lat związana jest ze Szkolną Kasą Oszczędności pani Barbara Tatar ze Szkoły Podstawowej w Górkach Szukowskich (woj. kieleckie), a pani Franciszka Majewska ze Szkoły Podstawowej nr 21 w Jaworznie pracuje w SKO od 31 lat. W Wilczkowie (woj. olsztyński) od 29 lat SKO opiekuje się, pani Czesława Rosiak. Tyle samo ma na swym SKO-owskim „koncie” pani Stanisława Malinowska ze Szkoły Podstawowej nr 14 we Wrocławiu. Z kolei pani Brygida Klatt ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Tczewie opiekuje się SKO już od 28 lat, a pani Janina Janeczko ze Szkoły Podstawowej w Siedliskach (woj. przemyskie) ma za sobą 27 lat „opiekunstwa” nad SKO.

To właśnie ci, którzy z SKO związali znaczną część swego nauczycielskiego życia. Co ciekawe, ze statystyk wynika, że rozpoczęli się tą pracą tuż po podjęciu pracy w szkole! I wytrwali do dziś. Aż chciałoby się zapytać, co ich tak utrzymało w SKO? No cóż, to jednak temat na całkiem inną okazję. A dziś — serdeczne gratulacje i podziękowania za Wasz trud. Nie tylko od PKO, także od nas — „Głosu”

W. S.

je główna siła polityczna państwa — PZPR. Generał Jaruzelski przekazał obecnym na spotkaniu pedagogom najlepsze życzenia dla całego środowiska.

„Trybuna Ludu” 11.10.1985 r.

35 lat w zawodzie. Zostałam odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymałam swoje pierwsze w życiu mieszkanie. Rok wcześniej odebrałam pierwszy samochód, fiat 126p (na przedplaty). Byłam bardzo ostrożna w ocenie sytuacji politycznej, mimo że w Sejmie znalazłam się przedstawiciel naszej „Solidarności”. W tym okresie miałam przekonanie, niemal pewność, że ta odpowiedzialna i jakże ważna praca zostanie w końcu należycie oceniona.

Z okazji Dnia Nauczyciela padające słowa z trybun krzepiły i przepelniały wiarą.

1991

„Analfabeci przyszłością narodu?”, „Biedna szkoła odgradza nas od Europy” — z takimi transparentami poznaczono nauczyciele przeszli w poniedziałek, w Dniu Edukacji Narodowej, ulicami miasta. W wielu szkołach w Polsce były tego dnia normalne lekcje.

— W kolejnym — po Warszawie i Olsztynie — „marszu milczenia” zorganizowanym przez ZNP, wzięło udział 500 osób. (...) Wolny dzień mieli w poniedziałek uczniowie szkół województwa katowickiego (...) W części szkół lekcje trwały krócej niż zwykle, organizowano wycieczki, zajęcia sportowe (...)

„Gazeta Wyborcza” 15.10.1991 r.

37 lat w zawodzie. Znowu jesteśmy w ogniu płacowym. Nie strajkowałam. Nie wyobrażam sobie, bym mogła zostawić moje i tak pokrzywdzone przez los dzieci. Wiem, że zrobiłam słusznie.

Nie wiem czy były kwiaty, przemówienia i życzenia. Zamiały nadziei i wiary wśród nauczycieli pojawiła się determinacja.

1992

— Ja to żyćce nauczycielom, żeby więcej zarabiali, i żebyśmy byli grzeczni na lekcjach, i żeby pani Stasia moja wychowawczynie, uczyła nas dalej — mówi Piotrek z III klasy szkoły specjalnej. Kupimy kwiaty i będzie chyba akademiam.

38 lat w zawodzie. Pensja 2 670 tys. brutto. Wybrałam ten zawód bo go lubiałam, a później pokochałam. Mimo wytycznych i prerogatyw zawsze kierowałam się zdrowym rozsądkiem i wycuciem. Nigdy, nawet na chwilę nie zapomniałam o tym, że sprawy dorosłych nie dotyczą dzieci. Czego sobie życzyć? Właściwie to zawsze chciałam normalności — normalnej pracy, normalnej płacy. Jest to ostatni rok mojej pracy. Nie wydaje mi się, bym jako czynna zawodowa nauczycielka doczekała tej chwili. Mam jednak nadzieję, że moi młodzi koleżdy już niedługo tak będą żyli i pracowali. A z okazji Dnia Nauczyciela będą tylko kwiaty i serdeczności — czego im z całego serca życzę.

JAROSŁAW NOWAK



Zapewne nie wszyscy z naszych Szanownych Czytelników pamiętają, że święto nauczycieli i pracownikóws oświaty, obchodzi w tym roku swoje 35-lecie. W miarę zmian, jakie zachodziły w naszym kraju zmieniały się zmiwały, pod którymi składano pedagogom życzenia i uznanie dla codziennego trudu.

W sierpniu 1954 roku obradujący w Moskwie Komitet Porozumiewawczy Federacji Nauczycielskich uchwalił Międzynarodową Kartę Nauczyciela. 20 listopada 1957 roku dla uczczenia pracy nauczycieli, podkreślenia ich wielkiej roli, jaką odgrywają w społeczeństwie, polskie władze państwowe zorganizowały uroczyste obchody Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela.

27 sierpnia 1972 r. weszła w życie Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela. Art. 53 Karty brzmi: W dniu rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, 14 października każdego roku obchodzony będzie Dzień Nauczyciela. Święto polskich pedagogów zostało połączone z najchlubniejszą datą w historii polskiej oświaty.

W 1982 r. wraz z wejściem w życie długo oczekiwanego Karty Nauczyciela, zmieniła się również nazwa święta. Od tego dnia Dzień Nauczyciela stał się Dniem Edukacji Narodowej. W art. 74 Karty czytamy, że 14 października „uznaje się za święto wszystkich pracowników oświaty (...)”. Doceniono w ten sposób nie tylko nauczycieli, ale i osoby związane z oświatą. Bez względu jednak na to jak się nazywa, czy będzie nazywał to święto, istotne chyba jest to, że przynajmniej raz w roku nauczyciele spotykają się z zyczliwością i nawię, że zrozumiem potrzeb tego środowiska.

J.N.

JAROSŁAW NOWAK

NIECH SIĘ WIEDZIE

Z ANDRISEM PIEBALGSEM, ministrem edukacji Łotwy, rozmawia Krzysztof Karulak

— Panie ministrze, spotykamy się już w wolnej Łotwie. Jakie konsekwencje dla oświaty niesie właśnie fakt odzyskania niepodległości?

— Oświata na Łotwie, podobnie jak całe szkolnictwo na terenie byłego ZSRR, służyła interesom imperium radzieckiego. Po uzyskaniu wolności, naszym pierwszym zadaniem było przekształcenie, zaadaptowanie całej struktury oświatowej tak, by jak najlepiej służyła interesom Łotwy. Owe przekształcenia dotyczyły więc i treści wychowania, i nauczania. Ale przede wszystkim trzeba było dopracować się całego, nowego systemu prawnego. I to zostało już wykonane.

— Przy tych pionierskich przecież działaniach zetknęliście się państwo — tak sądzę — z dziesiątkami problemów. Które z nich przysporzyły największej kłopotów?

— Jeden z podstawowych problemów to tzw. szkoły rosyjskie. W tych szkołach uczyły się i uczą dzieci różnych narodowości — rosyjskiej, ale też białoruskiej, ukraińskiej... Tymczasem Rosja nie miała własnego modelu szkoły. Można powiedzieć, że powstał jakby model radziecki. Brakuje w nim przede wszystkim elementu narodowego. Ten system edukacji wyróżnia — kosmopolityzm. Aktualnie próbujemy znaleźć jakieś sensowne, alternatywne rozwiązanie, bo w takich szkołach uczy się do dziś 45 proc. dzieci zamieszkałych na Łotwie. (Ogółem w szkołach powszechnych pobiera naukę ponad 300 tys. dzieci.)

Inny problem — to szkolnictwo zawodowe. W tym kształcie, w którym je odziedziczyliśmy, istnieć nie może. Chodzi o przydatność i efektywność kształcenia. Biznes wymaga innego rodzaju przygotowania ludzi do twórczej egzystencji w społeczeństwie. Podjęliśmy cały szereg działań na rzecz utworzenia szkół kształcących rzemieślników z prawdziwego zdarzenia. Tworzymy także tzw. college.

— A szkolnictwo prywatne?

— Tak. Jest przez nas mile widziane. Wydałyśmy już ponad 50 zezwoleń na uruchomienie szkół prywatnych.

— Rozumiem, że wszelkie zmiany w oświacie idą w kierunku wychowania człowieka przedsiębiorczego, osiagającego sukces. Ale chyba też musi chodzić o zaszczepienie szlachetnych wartości moralnych? Które z tych wartości legły u podstaw wszystkich działań?

— Te, które określa się mianem uniwersalnych. Ich uprzywilejowanie i pełna akceptacja wynika z demokratycznego charakteru naszego państwa.

— Jakże więc miejsce wyznaczyć religii?

— Zgodnie z ustawą o wolności sumienia stoimy na gruncie rozdzielania Państwa i Kościoła.

— Czy to znaczy, że religii nie wolno uczyć w szkołach, a tylko w kościelnych salach katechetycznych?

— Nie. Wszystko zależy od rodziców i uczniów. Jeśli grupa rodziców określonego wyznania zwróci się do dyrektora szkoły z pisemnym wnioskiem o zorganizowanie lekcji religii w szkole, to nic nie stoi na przeszkodzie, by odbywały się one w placówce państwowej. Ale chcę też dodać, że można otwierać szkoły wyznaniowe. Aktualnie otwiera się szkołę luterańską, która będzie prawie w całości finansowana przez państwo oraz szkołę katolicką — ta druga będzie dotowana częściowo. Warto chyba też odnotować fakt, że ogromną popularnością cieszą się na Łotwie sobotnio-niedzielne szkoły nauki religii organizowane przez kościoły.

— Zmienia się więc diametralnie obraz oświaty łotewskiej. Szkoły państwowe nie mają patentu na wyłączność. Konkurować zaczynają z nimi szkoły prywatne i wyznaniowe. Czy nie sądzi pan, że takie zróżnicowanie kształcenia odbije się na jego jakości?



— Szkolnictwo w każdym kraju było i jest zróżnicowane jakościowo. Z tego samego typu szkół wychodzą absolwenci o różnym poziomie umiejętności i wiedzy. Ale oczywiście ma pan rację. Nic nas nie zwalnia z działań na rzecz doskonalenia procesu dydaktyczno-wychowawczego. Stąd m.in. opracowaliśmy tzw. standardy wiedzy i umiejętności, w które musi wyposażać swoich uczniów każda szkoła pracująca na obszarze Łotwy. Aktualnie prowadzimy prace związane z czymś, co my nazywamy akredytacją — ustalamy, czy poziom nauczania odpowiada owym standardom.

— Rozumiem więc, że nie otrzymają akredytacji szkoły zanizające poziom nauczania. Wróćmy zatem do form doskonalenia procesu dydaktyczno-wychowawczego. W Polsce jedną z metod jest ruch szkół skupionych w Towarzystwie Szkół Twórczych. Tą propozycją jest nowatorstwo rozwiązań dydaktycznych i wychowawczych. Czy podobny, oddolny ruch istnieje w oświacie łotewskiej?

— I tak, i nie. Swoistą rolę na tym odcinku odgrywają u nas takie organizacje, jak: Towarzystwo Oświatowe, Związek Nauczycieli Historii, Towarzystwo Dyrektorów Szkół. Ze względu jednak na specyfikę i potrzeby naszego szkolnictwa ma ta działalność nieco inny charakter. Ruch stricte, o jakim pan mówi, jest u nas — powiedziałbym — niezorganizowany. Istnieje, ale trzeba byłoby go bardziej wydobyc na światło dzienne.

— Podmiotem tego ruchu są oczywiście najbardziej twórczy nauczyciele. Pozwoli pan, że zapytam, jak pedagodzy pracujący dotąd w starym systemie szkolnictwa radzieckiego, odnajdują się w nowych warunkach polityczno-społecznych?

ANDRIS PIEBALGS — od trzech lat minister edukacji Łotwy. Miał 32 lata, kiedy sięgnął po ten urząd, był najmłodszym ministrem w rządzie łotewskim. Doświadczenia polityczne i pedagogiczne zbierał jako nauczyciel, a potem dyrektor Średniej Szkoły w Walmierze. Dziś cieszy się rzadko spotykanym autorytetem i ogromną sympatią nauczycieli, rodziców i uczniów. Prywatnie: jest mężem (żona Anda jest lekarzem) i ojcem trójki dzieci — Alise (12 lat), Aneta (9 lat), Andris (1,5 roku). W wolnych chwilach czyta kryminały i uprawia sport — koszykówkę. Przynajmniej do dwóch słabości. Jednej nabawił się po zostaniu ministrem — palenie papierosów. O drugiej mówi niechętnie, bo wiąże się ona z koniecznością autorytatywnego głoszenia swoich poglądów.

— Jeśli chodzi o kadre pedagogiczną, to przede wszystkim zależy nam na tym, by w szkołach pracowali profesjonalści, dlatego wprowadziliśmy tzw. system certyfikatów. Aktualnie prowadzimy atestację kadry pedagogicznej. Określiłiśmy także poziom wymaganych kwalifikacji. Organizujemy też doskonalenie.

— Panie ministrze, jeśli pan pozwoli, to ostatnią część naszej rozmowy poświęćmy sprawie, która mnie — Polaka — najbardziej interesuje? Jakże miejsce na mapie oświaty łotewskiej zajmuje szkolnictwo mniejszości narodowych?

— Ma zielone światło. Zgodnie z ustawą oświatową inicjatywa powołania do życia szkoły narodowościowej powinna wyjść od danej mniejszości narodowej. My, jako Ministerstwo Edukacji, wyrażamy zgodę na uruchomienie placówki, a następnie ją finansujemy. Za to stawiamy kilka warunków, jak: realizacja ustalonego „minimum programowego” oraz zapewnienie drożności egzaminu po IX i wymagania w zakresie egzaminu końcowego po XII klasie. Wszystko inne zależy od danej narodowości — także język wykładowy i kształt procesu wychowawczego.

— Wiem, że na terenie Łotwy pracują już szkoły ukraińskie, estońskie, żydowskie, litewskie, no i oczywiście polskie. Jak na tle szkół mniejszości narodowych ocenia pan szkolnictwo polskie?

— Najwyżej. Polacy najwcześniej zgłosili gotowość do organizacji takich szkół. Jest ich najwięcej — dziennych i wieczorowych. Godzą one interes narodowy (polski) z interesem obywatelskim (łotewskim). Polska Szkoła w Rydze wypracowała model szkoły narodowościowej. I tej, i wszystkim pozostałym staramy się pomagać. Ale chciałbym też podkreślić pięknie układającą się współpracę z polskim MEN. Na mocy specjalnej umowy przyjeżdżają do nas nauczy-

ciela z Polski, przysyłane są podręczniki.

— No właśnie. Ta umowa, podpisana 12 grudnia 1989 roku, chyba się trochę zdezaktualizowała, skoro aktualnie trwają bardzo intensywne prace nad jej nowelizacją?

— Nie. Miała ona jednak bardziej polityczny kontekst. Taki był czas, wtedy, kiedy była podpisywana. Teraz zasłża konieczność jej konkretyzacji, m.in. ustalenia ścisłych zakresów odpowiedzialności.

— Rozmawiając wielokrotnie z nauczycielami łotewskimi i Polakami zamieszkałymi na Łotwie, mogłem się osobiście przekonać o tym, że cieszy się pan wyjątkowo dużym autorytetem, czego więc właśnie pan życzyłby sobie i całej łotewskiej oświacie?

— Aby nasze przedsięwzięcia w pełni się powiodły — w interesie państwa łotewskiego.

— Serdecznie dziękuję za wywiad i z całego serca życzę powodzenia panu i łotewskiej oświacie.

★

Autor wywiadu serdecznie dziękuje Pani Halinie Drozdowskiej, Polce z Rygi, za okazaną pomoc.

12:00
PAWTRONIK

★ POLECA ★
ELEKTRONICZNE ZEGARY
WŁĄCZĄCE DZIWONKI SZKOLNE
TAŃSZE OD PENSJI WOZNEJ
(wylączają się na niedzielę)

Nasz adres:
02-132 Warszawa Białego 10 11
☎ 659-38-44 A-107

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP • 30 X

WAŻNE I WAŻNIEJSZE

CD ZE STR. 3

warunków materialnych emerytowanych nauczycieli wynikające z projektów nowych przepisów dotyczących funduszu świadczeń socjalnych, zaniżonych wypłat waloryzacji i planowanego ratowania budżetu kosztem emerytów (Adam Fuchs).

W formie krótkich pytań poruszono również bardzo istotne problemy. Do takich należały:

— sprawa zamierzonej likwidacji szkół sanatoryjnych i szpitalnych (Maria Aulich — Warszawa)

— projektowane zmiany w kodeksie pracy i związane z tym zmiany przepisów Karty Nauczyciela

— oczekiwanie wprowadzenia Układu Zbiorowego także dla pracowników administracji i obsługi (Stanisław Rajski — Sekcja Administracji i Obsługi ZG ZNP)

— potrzeba uregulowania statusu nauczycieli przebywających na zwolnieniach lekarskich (Barbara Hyla — Bydgoszcz).

Zwracano się też do ministra z prośbą o interwencję w konfliktach lokalnych lub z pytaniami o stanowisko we wcześniejszych zgłaszanych sprawach. Rejestr ich jest dość długi i zawiera

problemy różnej wagi. Proszono więc z jednej strony o spowodowanie zmiany decyzji kuratora w sprawie Domu Nauczyciela (Białystok) i z drugiej o rozwiązanie długotrwałego konfliktu wokół kuratora w Lesznie. Zgłoszone sprawy personalne też miały różny zakres — niezgodna z prawem decyzja kuratora (Opole) wobec jednego dyrektora szkoły i omówiona już sprawa kilkudziesięciu nauczycielek klas zerowych (Tarnów) oraz powszechnie znana sprawa konkursów w Częstochowie, gdzie mimo wyroku NSA wszystko pozostaje bez zmian i w dodatku rozpoczyna się drugi etap bezprawnych działań — odwoływanie w wrześniu zastępców dyrektorów szkół, a także zmiany zasad finansowania przedszkoli w Łodzi.

Nie uniknięto akcentów politycznych. Jednoznaczna, natychmiastowa reakcja prezesa Jana Zaciury spowodowała jednak, że dyskusja toczyła się wokół spraw merytorycznych. Dobra, co nie znaczy niekontrowersyjna w niektórych kwestiach, współpraca ze związkami zawodowymi powinna pomóc w rozwiązywaniu problemów oświatowych, przynajmniej tych, które nie wymagają większych nakładów finansowych. Wielu dysku-tantów pozytywnie oceniło, przy ogólnej aprobacie zebranych, zwłaszcza po doświadczeniach z ostatnich miesięcy, deklaracje ministra Zdobysława Flisowskiego (i później wice-ministra Kazimierza Marcinkiewicza) dotyczące konsultowania z ZNP wszystkich planowanych zmian, a zwłaszcza fakt, że uznaje się on za rzecznika spraw oświaty w Radzie Ministrów.

MAŁGORZATA POMIANOWSKA

Wystąpienie wiceministra KAZIMIERZA MARCINKIEWICZA

Ponieważ dyskusja zaczęła się i skończyła akcentami politycznymi, to chciałbym powiedzieć, że akurat ten resort należy do bardzo pluralistycznych, z dobrze układającą się współpracą. Jedną też jest polityka resortu. Oczywiście są pewne sprawy nie do końca uzgodnione, m.in. dlatego, że w tej chwili pracujemy nad priorytetem rządowym — dobrą i nowoczesną szkołą. Jest to inicjatywa podjęta przez ten rząd. Z chwilą zakończenia prac, a spodziewamy się, że nastąpi to w październiku, we wszystkich sprawach będziemy mogli wypowiedzieć się tak samo.

Jak już wspominał minister Flisowski przystąpiliśmy do reorganizacji ministerstwa, co ma na celu m.in. wyeliminowanie braku odpowiedzi na pisma, bądź bardzo opóźnionych odpowiedzi. Powstanie też zreorganizowana komórka nadzorcza, która będzie prowadziła m.in. sprawy samorządowe. Właśnie po to, by móc szybciej i sprawniej reagować na te wszystkie problemy, które wynikają z prowadzenia oświaty przez samorządy. Nasze przemyślenia, które zresztą zawarłem w swoim programie, są zbieżne z wnioskiem przedstawionym przez przedstawiciela ZNP z Białegostoku — chodzi o postulat, by place nauczycielskie wraz z pochodnymi były gwarantowane przez państwo. Odbyłem dłuższą debatę na ten temat na forum Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, ta sprawa była także przedstawiona w Komitecie Społecznym Rady Ministrów i taki wniosek został tam złożony. Gdy ten postulat będzie spełniony — powstaną gwarancje funkcjonowania wszystkich placówek oświatowych na terenie gmin, to także zapewni rozwój, a nie kurczenie się placówek przedszkolnych.

Jeśli chodzi o sytuację nauczycieli klas zerowych, w tym przedstawioną w Tarnowie, to trudna sprawa. Najprawdopodobniej w najbliższych dniach MEN wystąpi do Naczelnego Sądu Administracyjnego z prośbą o interpretację zapisów w ustawie o systemie oświaty. Czekaliśmy z tym na rozstrzygnięcia sądowe, ale okazało się, że w różnych województwach werdykty są ze sobą sprzeczne. Nie chcielibyśmy jednak pozostawić tych nauczycieli — a to już setki w skali kraju — bez żadnych perspektyw i środków finansowych. Istnieją pewne możliwości, ostatnio np. podjąłem mediację pomiędzy wojewodą, prezydentem Rzeszowa a kuratorem, w wyniku której zmniejszyła się o połowę liczba nauczycieli bez pracy. Próbowujemy też szukać rozwiązań tymczasowych — np. wypłat zasiłków z kasy zapomogowo-pożyczkowej w formie częściowo zasiłków, częściowo pożyczki. Można gwarantować, że ci

nauczyciele otrzymają sześciomiesięczną odprawę. Spór toczy się o to, kto ma te odprawy wypłacić — dotychczasowe decyzje sądu są sprzeczne, stąd konieczność interpretacji z NSA.

Sytuacja przedszkoli w Łodzi nie była mi znana. Spróbujemy podjąć mediację w tej sprawie.

Pytanie o decyzje MEN wobec projektu Kodeksu Pracy są przedwczesne — my także właśnie dostaliśmy projekt nowelizacji i musimy się temu dokładnie przyjrzeć, żeby wybrać lepszy wariant. Mamy do wyboru — albo upominać się o zostawienie zapisu artykułu 36 KN, albo przyjąć zapis o układach zbiorowych proponowany przez ministerstwo pracy. W obu wypadkach będziemy konsultowali swoje stanowisko ze związkami.

Biuro do sprawy reformy jest rzeczywiście najbardziej kontrowersyjnym biurom. Tylko że są to kontrowersje z dwóch stron. Są środowiska naukowe, oświatowe, społeczne bardzo mocno popierające działania biura i równie liczne — krytykujące tę pracę. Chcielibyśmy, żeby praca nad reformą była kontynuowana, ale też mamy zamiar podjąć jak najszybszą dyskusję na ten temat i przygotujemy się do niej.

Czy w samorządach obowiązuje ustawa o systemie oświaty i prawo oświatowe? Absolutnie tak. Ze względu na fakt, że nie wszędzie jest ono przestrzegane, musimy dokładnie przyjrzeć się zapisom ustawy o systemie oświaty i rozporządzeniom w sprawie nadzoru i oceniania, bo te dwa akty najbardziej rozdzielają granice pomiędzy organem prowadzącym a nadzorującym szkołę. W najbliższych tygodniach przystąpimy do tej pracy. Zachęcam również do współpracy i przedstawienia konkretnych uwag.

Jeśli chodzi o składki, odpłatność rodziców — za szkoły i przedszkola — to chcę powiedzieć, że m.in. z tego powodu uzyskaliśmy zapis w projekcie rządowym — bezpieczeństwo socjalne obywateli, że będą możliwe ulgi podatkowe od dochodów osób fizycznych i prawnych, związanych z celami oświatowymi. W tej chwili pracujemy nad szczegółami, jest to jakaś szansa dopływu dodatkowych środków na działalność szkoły.

Uwagi dotyczące minimów programowych — przynajmniej — jest to dokument tymczasowy i godny poprawienia. To nie są tak do końca minima programowe — a tymczasem, podstawowe programy nauczania. Minima przygotowujemy się na 1994 r. i ma to być — jak wiadomo — baza do późniejszych programów. Nie do końca natomiast zgadzam się z krytyką ramowych planów nauczania. Są one zrobione już z zamyślem przygotowywanej reformy i pozostawiają dużą swobodę w podejmowaniu decyzji o planach nauczania w poszczególnych szkołach. (fragmenty wypowiedzi — nieautoryzowane)

ANNA SAKS
— uczennica Szkoły
Podstawowej
im. G. Zielińskiego w Skępem

ZIMOWA OPOWIEŚĆ

płatki śniegu na
oczach
spłcione rękawiczki
parują miłością
zimowa gorąca kąpiel
w śniegu
pod rękę z balwankiem

on mnie rozumie
ma takie białe
serce

12.02.1990.

ŁUKASZ GAWROŃSKI
— uczeń klasy VI Szkoły Podsta-
wowej nr 3 w Wyszkowie

PRZYJAŹŃ

przyjaźń pocieszy
przyjaźń rozsmuci
czasem przychodzi
by zło odwrócić

gdy jesteś smutny
gdy coś cię drażni
pamiętaj o niej —
mojej przyjaźni



Alosza Łomonosow, 12 lat, Borzia.

RENATA ZŁOTEK
— uczennica III kl. Liceum Ogólnokształcącego
im. A. Patkowskiego w Sandomierzu

ROZSTANIE

Rozstanie jest przepiórką smutku,
która przelatuje nad łąką naszej miłości,
dziobie niespokojną, zieloną przestrzeń zaufania.
Rozstanie jest krzykiem skrzywdzonego dziecka,
pozbawionego ciepła rąk.
Rozstanie jest moim cierpieniem,
bo zrozumiałam wreszcie ile
znaczy dla
leż

SAMA

Tak bardzo cię kocham.
Mówiłam o tym tańczącej brzozie
targanej wiatrem
uczuc
Tak bardzo cię kocham.
Zwierzyłam się z tego smutnemu kotu.
Tak bardzo cię kocham.
Krzyczałam w pustym pokoju:
tak bardzo cię kocham.

Zamknęłam oczy aby nie patrzeć
na własną
samotność



Kristina Ozimic, 14 lat, Sloveni Gradec.

GRZEGORZ KORZENIOWSKI
— uczeń Liceum Zawodowego w Zespole
Szkoł Mechanicznych w Wadowicach

MOJE WIERSZE

spotykam
moje wiersze
codziennie rano
gdy idę do pracy.

leżą na chodniku
zziębnięte
obok brudnej klatki schodowej
na której zboczeniec
zgwalczył sześciolatnią

okrywam je białą
chustą
nie zapisanej
kartki

POCZTA LITERACKA

Uczniowie i uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Wyszkowie: Wasze składanki-rymowanki nie są jeszcze prawdziwą poezją, lecz nie martwcie się tym. Wielu znakomitych pisarzy zaczynało właśnie w ten sposób i dopiero później dopracowało się własnego stylu. Najważniejsze, że czujecie potrzebę takiego właśnie opisywania świata. Jeśli wytrwacie w swych marzeniach o prawdziwej literaturze, możecie dojść do znacznych sukcesów. Dla zachęty daję do druku wierszyki Jądzi i Łukasza.

Anna Saks ze Szkoły Podstawowej im. G. Zielińskiego w Skępem: Zamieszczę, po drobnych retuszach, Twoją „Zimową opowieść”. Porównaj wersję drukowaną z własną i pomyśl, w jaki sposób należy unikać nadmiaru słów oraz układać metafory. Życzę ci powodzenia w nauce!

Katarzyna Baranowska ze Szkoły Podstawowej w Skępem: Twoje-

mu miniopowiadaniu brak dobrej zaskakującej pointy. Warto nad nim jeszcze popracować, zadbać o bardziej interesującą oraz konsekwentną narrację (Twoja bohaterka już na wstępie to stoi „na szczycie pagórka”, to raptem siedzi, „marząc o wielu rzeczach niedostępnych dla niej”). Poczuj się prawdziwą kreatorką lwony. Warto!

Violetta Wesolowska z Gdańska: Posiadasz umiejętność wyławiania z życia jego walorów artystycznych, lecz trudniej przychodzi ci wyrażanie ich w poetyckiej formie. A skłonność do poetyzowania albo przechodzi jak katar, albo pozostaje na całe życie i wtedy trzeba poważnie wziąć się za warsztat. Musisz zatem zdecydować, co Cię bardziej pociąga: czytanie wierszy czy ich tworzenie. Tymczasem życzę sukcesów akademickich.

Renata Złotek z III klasy Liceum Ogólnokształcącego w Sandomierzu: Urzekły mnie Twoje „Wiersze”, z których dwa wybieram do druku. Wróżę Ci sukcesy literackie, lecz nie powinnaś poprzestać na tym, co już wiesz o poezjowaniu. Jesteś dopiero na początku długiej drogi. Najważniejsze jednak, że ją odnalazłaś.

Pan dr Zygmunt Wierzychowiak z Zamościa:

Z przykrością odkładam wiersz Marty Fornal — autorki nie mieszczącej się w formule niniejszego numeru „Literackiego Głosu Nauczycielskiego”. Uprzejmie proszę o informację, gdzie Pańska wychowanka aktualnie pracuje. Inne wiersze proszę życzliwie zachować w imioniku.

Bogumiła Rakowska, uczennica kl. VIII z Trentowa, p-ta Opinogóra: Niewątpliwie masz wrażliwą duszę, lecz zbyt jeszcze często prześladują Cię wiersze z lektur szkolnych i „Plomyczka”. Próbuje szukać własnych sposobów wyrażania myśli, nie przywiązuj się zbyt do kantonów. Pisz tak, jakbyś rzeczywiście była „w niebiosów obłoku”.

Grzegorz Korzeniowski z Zespołu Szkół Mechanicznych w Wadowicach: Aby nie pozbawiać Cię szansy prasowego debiutu, podjąłem próbę kompilacji fragmentów dwu Twoich tekstów w pewną całość. Mam nadzieję, że zaakceptujesz ją jako własną i wysuniesz trafne wnioski co do budowania nastroju poetyckiego poprzez odpowiednie operowanie słowami. Życzę wielu udanych poetyckich dokonań.

Iwona Binek ze Studium Nauczycielskiego i Oleg Pawliszcze z Liceum Ogólnokształcącego

cego w Krzepicach: Zachęcam Was do dalszej pracy nad artystyczną stroną poetyckich prób. Dostrzegam w nich bowiem ciekawe pomysły, lecz szwankuje jeszcze warsztat. No i radzę unikać rymów „częstocho-wskich”, bo potrafią zabić czasem nawet dobry tekst. Odradzałbym także nadmierne dramatyzowanie stosunku do świata, mimo iż na takie postawy panuje moda. Twórca nie powinien ulegać jednak okresowym tendencjom, lecz tworzyć własny wizerunek rzeczywistości. Iwono — Twój „Cmentarz” wymaga kondensacji oraz „doprecyzowania” nastroju. To może być bardzo interesujący tekst.

Marcin Kopacz z Liceum Ogólnokształcącego w Chrzanowie: Wydaje mi się, że w Twoich wierszach „nic nie jest prawdziwe”; być może dlatego, iż zbyt małe własne doświadczenie pragniesz zastępować „mglistą myślą/mglistą glistą”. Zbyt wiele w Twoich próbach dekadencji, krwi, zwątpienia w człowieka. To nieprawda, że jesteś „niczym”. Wszak potrafisz dostrzegać, iż leśne kwiaty śpiewają, zaś mrok drzew wywołuje w Tobie „głęboką radość”.

(MJK)

LITERACKI GŁOS NAUCZYCIELSKI: redaktor — Henryka Witalewska. Społeczna Rada Programowa Nauczycielskich Klubów Literackich: Maria Aulich, Antoni Cybulski, Marian Janusz Kawałko, Tadeusz Kubas, Stanisław Nyczał, Tadeusz Sznerch...

NR
116
18 X '92

LITERACKI GŁOS
NAUCZYCIELSKI

Redagowany przy współdziałaniu Nauczycielskich Klubów Literackich

POKOLENIE
KTÓRE SIĘ SKRADA

Liczyłem na zalew młodej i najmłodszej literatury, co jest od lat zjawiskiem niejako naturalnym w wielu ogólnopolskich tygodnikach społecznych i literackich. Tymczasem zainteresowanie redakcyjnym apelem o nadsyłanie twórczości uczniowskiej spotkało się raczej z miernym zainteresowaniem.

Zbyt mało jeszcze odwagi do publicznego prezentowania własnych prób literackich przejawia najmłodsze pokolenie gimnazjalistów. Kiedyś takimi okazjami były liczne — i znaczące — konkursy poetyckie. Dzisiaj ich ilość skurczyła się niepomniernie, a lokalne inicjatywy dość często przynoszą bardzo prowincjonalne efekty. Chleba u nas pod dostatkiem, zaś na igrzyska jakoś przeszła nam ochota, bez względu na datę urodzenia. Znak czasu? Uboczny efekt tworzenia demokratycznego systemu (fr. *democratique regime*) — czy może niedostatku szans dla najmłodszych? Odpowiedzi powinni udzielić socjologowie i to możliwie szybko. Bynajmniej nie dla

zaspokojenia mojej ciekawości, ale dla liderów naszego państwa. Skoro działa trafiają na złomowiska lub do Trzeciego Świata, musi działać inna przyczyna, dla której Erato i Kaliope mówią ściszym głosem.

Niektóre środowiska młodzieży licealnej (lubelskie, legnicko-głogowskie) podejmują próby wydawania własnych piśemek paraliterackich, lecz bardzo wąski, rzekłbym towarzyski, zasięg sprawia, że grono odbiorców oraz recenzentów bywa zazwyczaj niewielkie. Nie sprzyja to ani podnoszeniu poziomu literackiej samoedukacji, ani rzeczywistemu promowaniu prawdziwych talentów. Najmłodsza literatura zaczyna więc tworzyć swoiste enklawy (kiedyś nazywano je gettami) bez dostatecznej świadomości o hermetyzacji własnych dokonań. Z drugiej strony — co za paradoks! — można dzisiaj wydrukować każdą szmirę i grafomanię, o ile dysponuje się określoną gotówką. Jeśli z tych ułatwień skorzysta pokolenie, które zaczęło się na rogatkach litera-

tury, grożą nam lata nijakości w poezji i prozie. Obawiam się, że zdrowe twórcze ambicje zastąpi snobizm poparty zasobnością portfela. Rozwój technik kopiowania tekstów niesie takie niebezpieczeństwo. Tymczasem krytycy literaccy stracili zupełnie szanse oglądu młodej literatury, bo zorganizowany rynek książki już od dwu — trzech lat nie istnieje. Póki dojdzie do jako takiego uporządkowania tego rynku, zdąży wykształcić się pokolenie łatwego debiutu (szczególnie poetyckiego) oraz jego apologetów. Bylejakość dojdzie do głosu, tym bardziej że i gusty czytelnicze jakoś się sponstponowały.

— Stosunkowo małe zainteresowanie szansą druku w „LGN” nie oznacza bynajmniej, że młodzież nie mocuje się ze słowem wiązaniem, że nie uprawia prozy. Ona skrada się powoli na Parnas, szukając niezrządki szansy w drodze „na skróty”. Nie rokuje to dobrze dla literatury.

Obym był fałszywym prorokiem...

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO

W tym numerze zamieszczamy reprodukcje prac uczniów eksponowanych na VII Międzynarodowym Biennale Grafiki Dziecięcej w Toruniu w 1990 roku.



Simon Mulec, 13 lat, Sloveni Gradec.

AGNIESZKA MYRCHA

— uczennica XVI Liceum Ogólnokształcącego im. Vetterów w Lublinie

W NASZYM
CICHYM GAJU

w naszym cichym gaju zasadzimy motyle
przywieziemy z ciepłych krajów miód pszczołom
zawołamy z bieguna niedźwiedzie
podlejemy rankiem słońce by się w górę pięło
na mgłę będziemy chuchać by nie zmarzła

w naszym cichym gaju nie będzie jesieni
na pniu zielonym starej siwej brzozy
złożymy nasze serca białe jak obłoki

a potem
wypędzisz pszczoły
potrącisz motyla
powiesz nie ma kwiatów i
odejdiesz

a ja
róża wtulona w ciepłą korę brzozy
powtarzać będę kwiatom
nie ma

nie ma

JADWIGA ZBRZEŻNA

— uczennica klasy II Szkoły Podstawowej nr 3 w Wyszkowie

ZALOTY

Burak, krocząc przez ogród
Pietruszkę zobaczył.

— Bądź mi żoną.

Pietruszka na to:

— Cóż to znaczy?

Nie chcę być buraczaną żoną, Bo ty masz
buzię wciąż czerwoną!

AGATA FABIJAŃCZYK

— uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Głogowie

MODLITWA
W SPRAWIE
WIGILII

spraw bym nie przegapiła
tej Nocy
kiedy będziesz
przechodził obok mego domu
cicho
boso
ponad śniegiem

zostaw ślady
w ogrodzie

pobiegnę za Tobą
może wreszcie
porozmawiamy

długo
bez słów



Maria Kariotta, 12 lat, Reykjavik.

Uwaga Miłośnicy Poezji!

Jeszcze dzisiaj możecie zaprenumerować tomiki poetyckie ze znanej serii „BIBLIOTEKA POETÓW” wydawanej od 1967 roku przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą.

W serii tej prezentujemy najlepsze utwory wybitnych poetów polskich i obcych. W 1992 r. proponujemy sześć tomików:

1. **Antologia Palotyńska.** Zbiór epigramów w opracowaniu i tłum. Z. Kubiaka.
2. **M. Konopnicka — Poezje wybrane.** Wybór P. Hertz, wstęp Z. Kubiak.
3. **Księgi żydowskie.** Poetyckie przekłady fragmentów Biblii pióra Juliana Żuławskiego, ze wstępem ks. biskupa K. Romaniuka.
4. **Miriam. U poetów.** Wstęp i posłowie P. Hertz.
5. **J. A. Rimbaud — Poezje wybrane.** Wybór, wstęp i posłowie A. Międzyrzecki.
6. **F. Villon — Wielki testament.** Przekład T. Boy-Zeleński, wstęp B. Geremek.

Wpłaty w wysokości 120 000 zł za sześć tomików można dokonywać do 15 grudnia 1992 roku pod adresem: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ul. Grzybowska 4, 00-131 Warszawa, PBK III O/Warszawa nr 370015-5920.

Prosimy o czytelne podanie nazwiska i dokładnego adresu oraz dopisek BP na przekazie pocztowym.

Wysyłka wszystkich tomików nastąpi w styczniu 1993 r.

Koszt przesyłki ponosi LSW.

C-49

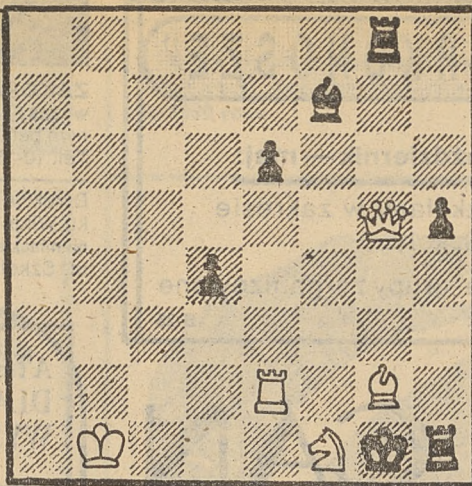
SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 37
Mat w dwóch posunięciach
Białe: Kb1, Hg5, We2, Sf1, Gg2
Czarne: Kg8, Wg8, Wh1, Gf7,
d4, e6, h5
Rozwiązanie zadania należy
nadsyłać w terminie 14-dniowym
pod adresem redakcji.

Historia

Kolejne VIII Szachowe Mistrzostwa ZNP odbyły się w pierwszej połowie lipca 1976 r. w Szczecinie. W związku z nowym podziałem administracyjnym Polski uprawnionych do gry było 49 reprezentantów województw. Postanowiliśmy rozegrać kilkuosobowe półfinały i 15-osobowy finał systemem „każdy z każdym”. Dla zawodników, którzy odpadli w półfinałach, został zorganizowany kurs instruktorski. Uprawnienia instruktorskie uzyskało 23 uczestników.



W finale partię rozegrali S. Bieliński z W. Kuczyńskim. Partia w drugiej rozgrywce zakończyła się zwycięstwem najstarszego uczestnika mistrzostw Waldemara Kaczyńskiego.

c.d.n.

Z żalem zawiadamiamy, że 16.09.1992 r. zmarła

Kol. HELENA JASYK

zasłużona, emerytowana nauczycielką Szkoły Podstawowej w Lututowie

Rodzinie składamy wyrazy współczucia:
Pracownicy Szkoły oraz Zarząd
Oddziału ZNP w Lututowie.

A-104

Zarząd Miasta i Gminy w Dobrzanach
ul. Staszica 1, woj. szczecińskie
telefon 620-126

**poszukuje 2 nauczycieli języka angielskiego
(małżeństwo)
do pracy w miejscowej szkole podstawowej.**

Zapewniamy dwupokojowe mieszkanie w nowym budownictwie komunalnym. Dobrzany to 2,5 tysięczne, czyste ekologicznie i atrakcyjne turystycznie miasteczko, położone wśród lasów i jezior w Inskim Parku Krajobrazowym. **ZAPRASZAMY!**

B-27

Spokój kosztuje mniej, niż przypuszczasz

sigma INTERNATIONAL ©



UBEZPIECZ:

dzieci i młodzież od następstw
nieszczęśliwych wypadków



Największa i najstarsza polska firma ubezpieczeniowa

SIGMA/9/92

POWRÓT DO KORZENI

Na początku sierpnia tego roku do Światowych Organizacji Ruchu Skautowego wpłynął wniosek Związku Harcerstwa Polskiego o powtórne przyjęcie go do ŚORS. Gdy wniosek zostanie przyjęty, co z pewnością niedługo nastąpi, związek powróci do wielkiej rodziny harcerskiej, z której wziął swój początek. Siedemdziesiąt lat temu ZHP był jednym z założycieli dwóch światowych stowarzyszeń — Światowej Organizacji Ruchu Skautowego i Światowego Stowarzyszenia Dziewcząt Skautek i Dziewcząt Przewodniczek.

Choć sama idea skautingu przywdrowała do Polski z Wielkiej Brytanii to jednak na tym polu wielkie są zasługi dr-a Jordana z towarzystwa gimnastycznego „Sokół-Macierz”, stowarzyszenia etycznego „Eleusis” i niepodległościowego „Zarzewia”. W latach zaborów skauci przygotowywali się do działań narodo-wyzwoleńskich. Od 1918 r. już pod nazwą ZHP harcerze brali czynny udział w odbudowie państwowości polskiej. Podczas II wojny światowej, jako jedyna organizacja skautowska w Europie ZHP nie zawiesił swojej działalności, ale kontynuował ją w konspiracji, włączając się do walki z okupantem.

Harcerstwo polskie w nie zmienionej formie przetrwało do 1947 roku. Dopiero wtedy formalnie zostało wykluczone ze światowego ruchu skautowego. W 1950 r. zostało przekształcone w organizację Harcerską ZMP, jednak już w grudniu 1956 r. na zjeździe instruktorów harcerskich w Łodzi reaktywowano starą nazwę.

Przez ponad czterdzieści lat losy tej organizacji były różne, jednak sami harcerze zawsze dążyli do nawiązania kontaktów ze skautami z całego świata. W grudniu 1990 r. XXVIII Zjazd ZHP w Bydgoszczy zatwierdził uchwałę o dążeniu związku do konsolidacji z ruchem światowym. W czerwcu 1991 r. po raz pierwszy od pięćdziesięciu lat polska delegacja uczestniczyła w Konferencji Europejskiej Światowej Organizacji Ruchu Skautowego, z kolei podczas tegorocznych wakacji kilkadziesiąt drużyn harcerskich wzięło udział w Światowym Zlocie Strzycz Skautów.

Wszystko wskazuje, że już wkrótce ZHP znajdzie się oficjalnie w wielkiej międzynarodowej organizacji.

(ds)

Dyrektor ZESA w Szczekocinach
oraz Dyrektor Zespołu Szkół
w Szczekocinach
**pilnie zatrudni
nauczyciela
języka angielskiego.**

Zapewniamy komfortowe mieszkanie
w Domu Nauczyciela.

A-103

Dyrektor Państwowego
Domu Dziecka w Godzięcinie
**zatrudni od zaraz
małżeństwo nauczycielskie
na stanowisku wychowawców.**

Wymagane kwalifikacje:

- pedagogika opiekuńcza,
- resocjalizacja,
- psychologia.

Zapewnia się mieszkanie rodzinne.

A-105

**E
L
T
O
M** **Oszczędność,
niezawodność,
punktualność!**

ZAKŁAD ELEKTRONIKI PRZEMYSŁOWEJ
97-300 Piotrków Trybunalski
ul. Karłowicza 20
tel. 70-15

poleca **SZKOLNE ZEGARY DZWONKOWE**

A-106

PRZYSPOSOBIENIE OBRONNE

SZKOŁA PONADPODSTAWOWA

I. CELE KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA

Przysposobienie obronne jest obowiązkowym przedmiotem nauczania i integralną częścią procesu dydaktyczno-wychowawczego szkół. Niniejszy program obowiązuje we wszystkich typach szkół ponadpodstawowych.

Celem nauczania przysposobienia obronnego jest przygotowanie młodzieży szkolnej do:

- indywidualnej i zespołowej samoobrony przed skutkami zagrożeń czasu pokoju i wojny;
- kierowania małymi zespołami obrony cywilnej;
- udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej.

Realizacja treści programowych służyć powinna:

1. **Poznaniu przez uczniów ogólnej wiedzy obejmującej:**
 - międzynarodowe akty prawne dotyczące obrony ludności i dóbr kultury w czasie pokoju i wojny,
 - formy spełniania powinności obywatelskiej na rzecz obronności państwa,
 - zasady i sposoby powszechnej samoobrony ludności przed skutkami zagrożeń czasu pokoju i wojny,
 - zasady prowadzenia akcji ratunkowej w rejonie porażenia.
2. **Kształceniu ich umiejętności w:**
 - posługiwaniu się etatowymi i zastępczymi środkami ochrony przed skażeniami,
 - zachowaniu się podczas ewakuacji z terenu zagrożonego,
 - wykonywaniu częściowym zabiegów sanitarnych i specjalnych,
 - posługiwaniu się przyrządami rozpoznawania skażeń,
 - posługiwaniu się podręcznymi środkami przeciwpożarowymi,
 - udzielaniu samopomocy i pierwszej pomocy poszkodowanym,
 - kierowaniu małym zespołem obrony cywilnej.
3. **Kształtowaniu u uczniów:**
 - poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo ojczyzny i przekonania o słuszności oraz konieczności przyswojenia wiedzy i umiejętności z obrony cywilnej,
 - gotowości do udzielania pomocy poszkodowanym,
 - zasad postępowania i zachowania się na uroczystościach szkolnych i państwowych.

II. TREŚCI KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA

DZIAŁ I. WYBRANE ZAGADNIENIA Z OBRONY CYWILNEJ I ZAGROZEŃ EKOLOGICZNYCH

1. Tradycje przysposobienia obronnego

Przysposobienie wojskowe w okresie walk o niepodległość kraju w XVIII i XIX wieku. Organizacja przysposobienia wojskowego młodzieży w okresie Rzeczypospolitej oraz w okresie II wojny światowej. Przysposobienie wojskowe i obronne w Polsce po wyzwoleniu, do czasów współczesnych.

2. Podstawowe zadania i organizacja obrony cywilnej w Polsce

Istota, zadania i organizacja obrony cywilnej. Sygnały alarmowe powszechnego ostrzegania. Obowiązki obywateli w zakresie obrony cywilnej wynikające z obowiązujących przepisów prawnych.

3. OBRONA CYWILNA W INNYCH PAŃSTWACH

Organizacja obrony cywilnej w wybranych państwach.

4. ZAGROŻENIA CZASU POKOJU I WOJNY

Skażenia środowiska naturalnego toksycznymi środkami przemysłowymi i promieniotwórczymi stosowanymi w przemyśle i rolnictwie. Awarie przemysłowe, katastrofy komunikacyjne i techniczne, powodzie i pożary. Współczesne środki rażenia. Broń jądrowa, chemiczna i biologiczna oraz bojowe środki zapalające.

5. EKOLOGICZNE ZAGROŻENIA REGIONALNE

Zagrożenia środowiska naturalnego stwarzane przez zakłady przemysłowe i wydobywcze, budowlę hydrotechniczne oraz rolnictwo. Ostrzeganie i alarmowanie przed zagrożeniem. Działania na rzecz ochrony ekologicznej i obrony cywilnej.

6. INDYWIDUALNE ŚRODKI OCHRONY PRZED SKAŻENIAMI

Przeznaczenie, ogólna budowa i posługiwanie się maską przeciwgazową (kompletną i uszkodzoną). Posługiwanie się środkami ochrony skóry.

7. OCHRONA ŻYWNOŚCI I WODY PRZED SKAŻENIAMI I ZAKAŻENIAMI

Sposoby opakowania i przechowywania produktów żywnościowych oraz izolacji pomieszczeń magazynowych. Zabezpieczenie ujęć wody. Postępowanie ze skażoną żywnością i wodą.

8. PRZYRZĄDY DO ROZPOZNAWANIA SKAŻEŃ PROMIENIOTWÓRCZYCH I CHEMICZNYCH

Zasady wykrywania promieniowania i pomiaru jego wielkości za pomocą podstawowych przyrządów. Wykrywanie skażeń chemicznych.

9. ZABIEGI SANITARNE I SPECJALNE

Zasady wykonywania zabiegów sanitarnych i specjalnych. Częściowe zabiegi sanitarne i specjalne z wykorzystaniem środków podręcznych.

10. OCHRONA PRZECIWOŻAROWA

Przyczyny powstawania pożarów. Sygnały i instrukcje przeciwpożarowe stosowane w szkole.

Zastosowanie podręcznego sprzętu gaśniczego podczas gaszenia pożarów (w pomieszczeniach, urządzeń pod napięciem,

pojazdów). Sposoby udzielania pomocy osobom znajdującym się w pomieszczeniach objętych pożarem. Ratowanie zwierząt z pomieszczeń gospodarczych.

DZIAŁ II. RATOWNICTWO I POMOC SANITARNA

1. PIERWSZA POMOC POSZKODOWANYM

Zasady udzielania pierwszej pomocy. Materiały i środki do udzielania pierwszej pomocy. Rodzaje urazów. Torba medyczno-sanitarna. Wyposażenie apteczki domowej. Opatrunek osobisty.

2. REANIMACJA (OŻYWIANIE)

Śmierć kliniczna i biologiczna. Ogólna charakterystyka zabiegów reanimacyjnych. Przyczyny i objawy zatrzymania oddechu i krążenia. Metody przywracania drożności dróg oddechowych i czynności serca. Zabiegi reanimacyjne — metody sztucznego oddychania i pośredni masaż serca.

3. POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH

Sposoby udzielania pierwszej pomocy przy oparzeniach cieplnych i chemicznych. Postępowanie w razie odmrożenia i zamrażnięcia. Zatrucie pokarmowe i chemiczne. Postępowanie w przypadkach: omdleń, udaru cieplnego i słonecznego, utonięcia, porażenia prądem, napadu padaczkowego. Udzielanie pomocy ukąszonym. Postępowanie z ciałami obcymi w organizmie. Wstrząs pourazowy.

4. ZRANIENIA

Rodzaje ran i ich charakterystyka. Zakażenia przyranne. Zasady opatrywania ran głowy, szyi, kończyn i tułowia.

5. KRWOTOKI I ICH TAMOWANIE

Rodzaje krwotoków i ich objawy. Badanie tętna. Skutki krwotoków. Tamowanie krwotoków. Postępowanie w przypadku krwotoków wewnętrznych.

6. URAZY KOŚCI I STAWÓW

Rodzaje złamań, zwichnięć, skręceń i ich charakterystyka. Zasady udzielania pomocy przy urazach kości i stawów. Stosowane materiały podręczne. Udzielanie pierwszej pomocy przy złamaniach: kończyn, kręgosłupa, kości czaszki, żeber i miednicy.

7. PRZENOSZENIE POSZKODOWANYCH I RANNYCH

Wynoszenie, przenoszenie i transport poszkodowanych i rannych za pomocą środków typowych i zastępczych.

8. POMOC POSZKODOWANYM BRONIĄ MASOWEGO RAŻENIA

Uszkodzenia wywołane czynnikami rażenia wybuchu jądrowego. Udzielanie pomocy poszkodowanym w rejonie porażenia. Zasady i sposoby udzielania pomocy porażonym bronią chemiczną i biologiczną. Podstawowe zadania wykonywane podczas akcji ratunkowej w danej szkole.

9. Zagrożenia zdrowia ludzkiego

Choroby zakaźne, weneryczne, alkoholizm, nikotynizm i narkomania. Choroby XX wieku (zawały, miażdżyca, stresy, nerwice itp.)

10. Opieka nad chorymi i poszkodowanymi

Organizacja opieki nad chorymi i poszkodowanymi. Rola i zadania osoby pielęgnującej (higiena chorego, odżywianie i podawanie leków). Pielęgnacja chorych i poszkodowanych w warunkach domowych.

DZIAŁ III. OGÓLNOOBRONNY

Tematy do wyboru

A. WYBRANE ZAGADNIENIA Z OBRONY CYWILNEJ I ZAGROZEŃ EKOLOGICZNYCH

1. Międzynarodowe konwencje w ochronie ludności

IV Konwencja Genewska z 1949 roku i „Protokoły dodatkowe” z 1977 roku o ochronie ludności w czasie pokoju oraz o zadaniach obrony cywilnej uznanych przez prawo międzynarodowe. Prawa i zwyczaje wojenne.

2. Ochrona zwierząt gospodarskich oraz paszy i płodów rolnych przed skażeniami i zakażeniami

Przysposobienie pomieszczeń inwentarskich do ochrony zwierząt. Sposoby ochrony paszy i wody dla zwierząt. Postępowanie ze skażoną paszą i wodą.

3. Zbiorowe środki ochrony ludności

Budowle ochronne, ich przeznaczenie, rodzaje i wyposażenie. Zasady zachowania się w schronach i ukryciach dla ludności. Ogólne zasady rozśrodkowania i ewakuacji ludności z regionów zagrożonych. Zasady zachowania się ludności podczas bezpośredniego zagrożenia i ewakuacji.

4. Przysposobienie obronne w innych państwach

Przysposobienie obronne (wojskowe) w wybranych państwach Europy.

5. Charakterystyka rejonów porażenia

Rejon porażony bronią chemiczną. Rejon porażony bronią biologiczną. Rejon porażony bronią konwencjonalną. Rejon skażony toksycznymi środkami przemysłowymi i promieniotwórczymi stosowanymi w przemyśle i rolnictwie. Wtórne rejonu skażeń chemicznych.

6. Ochrona dóbr kultury

Dokumenty normujące ochronę dóbr kultury. Pojęcie i podział dóbr kultury. Rodzaje ochrony dóbr kultury — ochrona ogólna i specjalna. Zasady ochrony dóbr kultury w RP podczas zagrożenia i wojny.

B. RATOWNICTWO I POMOC SANITARNA

1. Sekcja medyczno-sanitarna PCK

Zadania i organizacja sekcji. Sposoby wynoszenia poszkodowanych z rejonu porażenia i przenoszenia przez przeszkody.

2. Drużyna medyczno-sanitarna PCK

Zadania i organizacja drużyny. Przygotowanie jej do działania. Działanie drużyny podczas akcji ratunkowej w rejonie porażenia.

3. Doskonalenie udzielania pierwszej pomocy

Doskonalenie umiejętności udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym.

4. Ogólne wiadomości o Czerwonym Krzyżu

Geneza powstania organizacji Czerwonego Krzyża i jej podobnych. Międzynarodowe prawo humanitarne. Powstanie, rozwój i aktualne zadania PCK. Obowiązki i uprawnienia ratowników i sióstr pogotowia PCK.

5. Ogólna budowa organizmu ludzkiego

Ogólna budowa układu kostno-stawowego, pokarmowego, oddechowego i układu krążenia. Ogólna budowa obwodowego układu nerwowego oraz centralnego układu nerwowego. Urazy mózgowe.

6. Ogólne wiadomości o lekach

Rodzaje i zasady stosowania leków. Drogi wprowadzania i wydalania leków. Zakrapianie leków do oka, ucha i nosa. Zestaw do wstrzyknięć. Wstrzyknięcia podskórne, wstrzyknięcia domięśniowe. Terminowość wykorzystywania leków znajdujących się w apteczce domowej (samochodowej) zaleconych przez medyczną służbę zdrowia. Ziołolecznictwo.

C. TERENOZNAWSTWO

1. Orientowanie się w terenie

Określanie stron świata za pomocą: busoli, zjawisk przyrody. Mapa i jej rodzaje. Znaki topograficzne. Czytanie planu miasta i mapy. Określanie miejsca postoju na planie, mapie. Marsz wg planu miasta i mapy.

2. Marsz według azymutu

Zasady marszu według azymutów. Sposoby omijania przeszkód terenowych.

3. Szkic terenu

Rodzaje szkiców terenu i zasady ich wykorzystania. Wykonywanie szkicu. Opis szkicu.

D. ŁĄCZNOŚĆ

1. Współczesne środki łączności

Współczesne środki łączności stosowane do przekazywania informacji (radiotelefony, teleksy, telekopia i łączność satelitarna itp.).

2. Środki łączności przewodowej i radiowej w obronie cywilnej

Przeznaczenie i ogólne zasady posługiwania się środkami łączności przewodowej i radiowej w czasie prowadzenia akcji ratowniczej.

E. STRZELNICTWO SPORTOWE

1. Broń sportowa (małokalibrowa i pneumatyczna)

Zasady bezpieczeństwa przy posługiwaniu się bronią. Przeznaczenie, ogólna budowa, rozkładanie i składanie broni. Czyszczenie i konserwacja broni.

2. Podstawowe zasady strzelania

Zjawisko strzału, tor lotu pocisku oraz jego elementy (linia i punkt celowania, linia strzału). Zasady celowania i skutki wynikające z nieprawidłowego celowania.

3. Przygotowanie do strzelania i strzelanie sportowe

Zasady zachowania się na strzelnicy i stanowisku strzeleckim. Przyjmowanie postawy strzeleckiej, celowanie, składanie się do strzału i ściąganie języka spustowego. Kontrola umiejętności składania się do strzału. Strzelanie z karabinu sportowego.

F. OGÓLNOWOJSKOWY

1. Ogólne wiadomości o siłach zbrojnych RP

Organizacja Sił Zbrojnych. Służba wojskowa. Szkolenie wojskowe. Ceremoniał wojskowy.

2. Elementy dyscypliny w działaniach zespołowych.

Zasady postępowania uczniów na uroczystościach szkolnych (ślubowanie, przekazywanie sztandaru, uroczyste zbiórki itp.).

3. Polskie symbole narodowe i wojskowe na przestrzeni wieków

Symbole narodowe rycerstwa polskiego w okresie walk z zakonem krzyżackim, symbole wojskowe w okresie walk o niepodległość w XVIII i XIX w. Symbole wojskowe i narodowe w II Rzeczypospolitej oraz w okresie walk o wyzwolenie. Symbole narodowe i wojskowe po II wojnie światowej — do czasów współczesnych.

III. ZAGADNIENIA ZWIĄZANE Z REALIZACJĄ PROGRAMU

1. KONSTRUKCJA PROGRAMU, DOBÓR I UKŁAD TREŚCI KSZTAŁCENIA

Program przysposobienia obronnego w zasadniczych szkołach zawodowych, technikach i liceach zawodowych składa się z trzech części: celów kształcenia i wychowania, treści kształcenia i wychowania oraz zagadnień związanych z realizacją programu.

Autorzy programu wykorzystali do jego opracowania wyniki badań przeprowadzonych na obszarze całego kraju w ostatnich latach oraz wnioski zebrane podczas spotkań konsultacyjnych z nauczycielami i uczniami. Badania prowadzone były w większości województw i w kilkudziesięciu szkołach w latach 1988/91. Jest to więc program uwzględniający w zdecydowanej większości opinie środowisk nauczycielskich i uczniowskich oraz dostosowany do współczesnych warunków i potrzeb społecznych.

Zawarty w programie dobór treści odzwierciedla odejście od dotychczasowych, tradycyjnych koncepcji kształcenia obronnego młodzieży szkolnej. Zespół autorski dążył konsekwentnie do sformułowania celów i treści kształcenia tak, aby zapewniły przygotowanie młodzieży do działań w warunkach różnorodnych zagrożeń czasu pokoju, z którymi może się ona spotkać w środowisku naturalnym. Współcześnie oddala się bowiem groźba wojny, ale narastają zagrożenia, które niesie rozwój cywilizacji. Dlatego też podstawowym zadaniem przysposobienia obronnego w szkołach jest wyposażenie uczniów w odpowiedni zasób wiedzy i umiejętności, zasób pozwalający na: organizację skutecznej ochrony indywidualnej i zespołowej przed skutkami różnorodnych zagrożeń, prowadzenie akcji ratunkowej, indywidualnie i w zespole, niesienie pomocy rannym i porażonym.

Realizacji powyższych zadań podporządkowany został układ treści nauczania.

PRZYSPOSOBIENIE OBRONNE

CD ZE STR. 13

Część pierwsza: Wybrane zagadnienia obrony cywilnej i zagrożeń ekologicznych pozwala na wyposażenie uczniów w elementarny zasób wiedzy teoretycznej, niezbędny do zrozumienia celów obrony cywilnej i obowiązków obywateli wynikających z aktualnych przepisów prawnych.

W części drugiej: Ratownictwo — pomoc sanitarna, wyeksponowane zostały najistotniejsze treści służące przygotowaniu uczniów do praktycznego udzielania pomocy rannym i poszkodowanym.

Część trzecia: Ogólnobronna — zawiera wyłącznie tematy fakultatywne, które służą uzupełnieniu i wzbogaceniu programu oraz rozszerzeniu wiedzy i umiejętności uczniów.

Nauczyciel przysposobienia obronnego ma prawo dokonywania zmian w treściach kształcenia.

Tematy i zagadnienia obligatoryjne należy realizować we wszystkich szkołach. Dobrane przez nauczyciela szczegółowe treści kształcenia uczniów powinny być zbieżne z przyszłym ich zawodem. Tematyka dotycząca reorientacji zawodowej powinna być skorelowana z treściami przedmiotu zawodowego. Tak więc, budowa i układ treści programu pozwalają nauczycielowi na konstruowanie jego ostatecznego kształtu oraz dostosowywanie go do profilu, możliwości realizacyjnych i zainteresowań młodzieży danej szkoły. Treści kształcenia niniejszego programu stanowią podstawę do konstruowania programów autorskich w szkołach eksperymentalnych i społecznych.

2. METODY, FORMY ORGANIZACYJNE I ŚRODKI DYDAKTYCZNE

Nauczanie przysposobienia obronnego przedmiotu z dużą ilością zajęć praktycznych — wymaga stosowania różnorodnych metod, a zwłaszcza metod aktywizujących. Każda z zastosowanych metod nauczania powinna kształtować aktywny i świadomy stosunek uczniów do nauki, rozwijać ich zdolności poznawcze, wdrażać do samodzielnego, logicznego i krytycznego myślenia, rozbudzać emocjonalny stosunek do przedmiotu. Dobór metod nauczania zależy m.in. od: celu kształcenia i wychowania, charakteru tematu, zagadnień, umiejętności przewidzianych do opanowania, czasu i proporcji poszczególnych elementów w jednostce lekcyjnej, infrastruktury dydaktycznej i osobistego zaangażowania nauczyciela. W toku zajęć należy dobrać takie

metody nauczania, które będą zapewniały osiągnięcie założonych celów — największą aktywność uczniów i najlepsze opanowanie przez nich materiału nauczania. Pierwsza lekcja PO powinna być przeznaczona na zapoznanie uczniów z celami kształcenia — z programem przedmiotu i organizacją zajęć oraz z ważniejszymi, planowanymi przedsięwzięciami.

W zajęciach o charakterze teoretycznym zaleca się takie metody, jak: pogadanka, opowiadanie, wykład, dyskusja — z reguły ilustrowane filmem, przezroczami, foliogramami lub pokazem: autentycznego sprzętu, makiet, tablic, wykresów i zdjęć, albo odtwarzaniem nagrań magnetowidowych i magnetofonowych oraz płyt gramofonowych. W realizacji trudniejszych tematów należy preferować metody multimedialne.

Szczególne znaczenie mają ćwiczenia. Kształtują one bowiem umiejętności praktyczne. Podczas zajęć praktycznych należy, w miarę możliwości, stosować metody inscenizacyjną i sytuacyjną, które przyczyniają się do aktywizacji uczniów w wykonywaniu czynności praktycznych. Ćwiczenia praktyczne mogą być prowadzone z całą klasą albo w grupach — w terenie, na boisku szkolnym, sali gimnastycznej, w pracowni przedmiotowej lub w obiektach obrony cywilnej, bezpośrednio przez nauczyciela bądź przy pomocy uczniów — pomocników nauczyciela, przygotowywanych specjalnie w godzinach pozalekcyjnych.

Podczas zajęć praktycznych należy zwracać uwagę na umiejętność zespołowego działania i kierowania małym zespołem.

Tematyka zagrożeń czasu pokoju powinna być ściśle związana z regionem, w którym funkcjonuje dana szkoła. Uwzględnione powinny być różnego rodzaju zagrożenia lokalne, jak również i zagrożenia mogące oddziaływać z innych regionów, a nawet sąsiednich państw.

Podstawową formą zajęć, obowiązujących od r.szk. 1992/93 jest jednogodzinna jednostka lekcyjna. Realizacja zajęć praktycznych powinna obowiązkowo odbywać się w grupach nie mniejszych niż 12 uczniów i nie liczniejszych niż 20. Decyzję o podziale klasy na grupy podejmuje dyrektor szkoły.

W procesie dydaktyczno-wychowawczym bardzo ważną formą realizacji programu nauczania są wycieczki, które należy organizować w czasie wolnym od zajęć. Powinny one być związane przede wszystkim z tematyką realizowanego materiału nauczania. Zaleca się zwiedzanie muzeów, wystaw obrony cywilnej, schronów i ukryć, izb pamięci narodowej oraz obserwowanie ćwiczeń obrony cywilnej i straży pożarnej.

Po zrealizowaniu wszystkich treści programowych można zorganizować zawody sprawnościowo-sportowe, połączone ze strzelaniem sportowym lub zajęciami z kultury fizycznej.

Ostatnie lekcje powinny zawierać podsumowanie wyników nauczania i osiągnięć uczniów.

W nauczaniu młodzieży przysposobienia obronnego ważnym czynnikiem jest stosowanie różnorodnych form pracy pozalekcyjnej. Pożądaną formą oddziaływania wychowawczego jest stworzenie szkolnych kół strzelectwa sportowego. Zajęcia tego typu

powinien prowadzić nauczyciel przysposobienia obronnego lub uprawniony instruktor strzelectwa sportowego. Młodzież należy zachęcać do oglądania filmów wyświetlanych w kinach i telewizji oraz słuchania audycji radiowych o tematyce obrony cywilnej. Wyświetlanie filmów o powyższej tematyce należy zorganizować w szkole.

Można również zalecić uczniom przeczytanie wybranych pozycji książkowych lub artykułów z czasopism. Zainteresowanych służbą wojskową należy zachęcać do udziału w szkoleniu specjalistycznym, organizowanym przez Ligę Obrony Kraju, Aeroklub RP i Polski Związek Krótkofalowców.

3. ORIENTACYJNY PODZIAŁ GODZIN NA REALIZACJĘ POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁÓW I TEMATÓW PROGRAMU NAUCZANIA

Dla ułatwienia pracy nad opracowywaniem rozkładu materiału proponuje się następujący, orientacyjny przydział godzin na poszczególne działy i tematy:

Treść nauczania	Liczba godz.
Wybrane zagadnienia z obrony cywilnej i zagrożeń ekologicznych	26
Tradycje przysposobienia obronnego	2
Podstawowe zadania i organizacja obrony cywilnej	2
Obrona cywilna w innych państwach	1
Zagrożenia czasu pokoju i wojny	6
Ekologiczne zagrożenia regionalne	2
Indywidualne środki ochrony przed skażeniami	3
Ochrona żywności i wody przed skażeniami i zakażeniami	2
Przyrządy do rozpoznawania skażeń promieniotwórczych i chemicznych	3
Zabiegi sanitarne i specjalne	2
Ochrona przeciwpożarowa	2
Ratownictwo i pomoc sanitarna	28
Pierwsza pomoc poszkodowanym	2
Reanimacja (ożywanie)	5
Pomoc w nagłych wypadkach	3
Zranienia	4
Krwotoki i ich tamowanie	2
Urazy kości i stawów	4
Przenoszenie poszkodowanych	2
Pomoc poszkodowanym BMR	2
Zagrożenia zdrowia ludzkiego	2
Opieka nad chorymi i poszkodowanymi	2
Ogólnobronny	20
Tematy do wyboru	20
Dyspozycja nauczyciela	2
Razem	76

PIERWSZE REFLEKSJE

NA PRZYKŁADZIE HISTORII

Ponieważ minima obecnie mają charakter tymczasowy i są wstępem do globalnej reformy oświaty, dlatego już teraz, po pierwszym miesiącu ich wdrażania, chciałbym przedstawić (na przykładzie historii w kl. V, która jest mi najbliższa), swoje refleksje i wnioski.

Tak jak większość nauczycieli, dość późno, bo dopiero w drugim tygodniu pracy dydaktycznej, otrzymałem tekst minimum. Z wcześniejszych doniesień prasowych wiedziałem, że zawiera ono (teoretycznie) 70 proc. dotychczasowych treści, co przy zmniejszeniu o połowę liczby godzin historii (kl. V i VI w przypadku mojej szkoły), wydaje się pewnym nieporozumieniem. Proponowana możliwość przesunięcia treści szczegółowych, wobec jednej godziny w kl. VI oraz braku odpowiednich podręczników (które powinny obejmować całe epoki, a nie być przeznaczone dla konkretnej klasy), raczej nie wchodzi w grę. Pomimo niewielkich cięć, zwłaszcza w historii Polski i połączeniu kilku tematów, praktycznie nie zmniejszono zakresu obowiązujących wiadomości, co więcej jeszcze je posze-

rzono (notabene słusznie), o bardzo szeroki temat obejmujący: Bizancjum, Arabów, Państwo Kościelne i Karola Wielkiego. Szczegółowy rozkład materiału jaki według minimum da się sporządzić liczy około 36 jednostek lekcyjnych, co stawia pod znakiem zapytania jego realizację (np. choroba nauczyciela, układ godzin w tygodniu itp.). Niestety zabraknie w nim miejsca na tak ważne lekcje powtórzeniowe. Tymczasem ogrom materiału (tylko z minimum), liczba godzin, zmuszają do wprowadzenia lekcji powtórzeniowo-sprawdzających. Charakterystyczny staje się pośpiech i wzrost obciążenia ucznia pracą w domu, gdyż na jednej jednostce lekcyjnej należy (kierując się minimum) zrealizować to, co wcześniej czyniono w czasie dwóch. To wszystko powoduje, że drastycznie ograniczone zostały możliwości wzbogacenia materiału o treści dodatkowe, np. regionalne.

Jakkolwiek efekty programu minimum będzie można ocenić dopiero za rok, to już teraz widać pewne wady, które starałem się wykazać.

ROBERT PRIMKE
Lwówek Śląski

NOWOŚĆ



Roczne bonny

PROGRESJA

o nominale 5 milionów złotych
można przedstawić do wykupienia w
każdej chwili, bez "karnego" obniżenia
oprocentowania, otrzymując odsetki
właściwe dla okresu posiadania bonu.

Oprocentowanie bonów PROGRESJA
jest tym większe, im dłuższy jest
okres utrzymywania bonu
i aktualnie wynosi w stosunku rocznym:

Realizacja bonu w miesiącu utrzymania wkładu	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	po 12 mieś.
Oprocentowanie wkładu	0	18	24	30	32	33	34	35	36	37	38	39	40

Szczegółowych informacji udzielają oddziały i ekspozytury PKO BP.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ

STALY DYŻUR — PONIEDZIAŁEK, GODZ. 11-14,
TELEFON 27-66-30

REDAGUJE SŁAWOMIR LEWANDOWSKI

PRZERWY W ZATRUDNIENIU A PRAWO DO NAGRODY JUBILEUSZOWEJ

Jako nauczycielka pracowałam 15 lat. Moją pracę zawodową byłam zmuszona dwukrotnie przerywać. Łącznie przerwy w zatrudnieniu wyniosły 5 lat. Czy istnieje możliwość, by te przerwy zostały zaliczone do okresu pracy uprawniającego do otrzymania nagrody jubileuszowej? (B.N. — woj. konińskie).

Zarządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 23 grudnia 1989 r. (M.P. nr 44 poz. 358) dopuszcza możliwość zaliczenia niektórych przerw w zatrudnieniu do okresu uprawniającego do nagrody jubileuszowej. Dzieje się tak jednak w sytuacjach szczególnego rodzaju.

Zgodnie z par. 4 ust. 3 tego zarządzenia uwzględniane są jedynie przerwy w zatrudnieniu spowodowane:

● nauką w szkole stopnia ponadpodstawowego, odbywaną na podstawie skierowania zakładu pracy lub jednostki nadrzędnej, pod warunkiem jej ukończenia, jednak w wymiarze nie wyższym niż okres przewidziany programem nauczania;

● niezdolnością do pracy, w czasie której przysługiwały zasiłki z ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby i macierzyństwa lub wynagrodzenie albo świadczenie rehabilitacyjne;

● opieką nad dzieckiem w wieku do 4 lat, a także nad dzieckiem bądź innym członkiem rodziny zaliczonym do I grupy inwalidzkiej, lub na którego przysługują zasiłek pielęgnacyjny — łącznie nie dłużej niż 6 lat;

● odbywaniem kary pozbawienia wolności, gdy następnie pracownik został zrehabilitowany w przepisany trybie, jak również pobycem w areszcie tymczasowym, jeżeli postępowanie karne zostało następnie umorzony z powodu braku podstaw do oskarżenia lub zapadł wyrok uniewinniający;

● nieuzasadnionym lub niezgodnym z prawem rozwiązaniem stosunku pracy, jak również niewydaniem w terminie lub wydaniem niewłaściwego świadectwa pracy lub opinii, jeżeli pracownikowi przyznano z tego tytułu wynagrodzenie lub odszkodowanie, w takim wypadku wlicza się okres, za który to wynagrodzenie lub odszkodowanie przyznano.

Jeżeli więc przerwy w zatrudnieniu Czytelniczki były związane z przedstawanymi wyżej przyczynami, to ma ona prawo ubiegać się o nagrodę jubileuszową za 20 lat pracy.

WYPADEK W DRODZE DO PRACY LUB Z PRACY

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Nauczycielskiego” pisano na temat wypadków przy pracy. Nie wspomniano jednak nic o wypadkach w drodze do pracy i z pracy. Czy tego typu zdarzenia nie są uznawane za wypadki przy pracy? (M.A. — woj. plockie).

Jak sama nazwa wskazuje, pojęcie „wypadek w drodze do pracy lub z pracy” nie jest równoznaczne z wyrażeniem „wypadek przy pracy”.

Jednakże art. 41 ustawy wypadkowej (tekst jednolity — Dz. U. nr 30 z 1983 r. poz. 144 z późn. zm.) zrównuje oba te zdarzenia w zakresie uprawnień do jednorazowego odszkodowania, renty inwalidzkiej i renty rodzinnej. Stąd też bywają one czasami ze sobą utożsamiane.

Dokładniejszą definicję wypadku w drodze do pracy lub z pracy podano w rozporządzeniu ministra pracy, płac i spraw społecznych oraz ministra opieki społecznej z 17 października 1975 r. (Dz. U. nr 36, poz. 199). Stwierdzono tam, że zdarzenie takie ma miejsce wówczas, gdy droga do pracy lub z pracy była drogą najkrótszą i nie została przerywana.

Od tej reguły przewidziano dwa wyjątki. Otóż uważa się, że wypadek nastąpił w drodze do pracy lub z pracy, mimo że droga została przerywana, jeżeli przerwa była życiowo uzasadniona i jej czas nie przekraczał granic potrzeby. Ponadto droga może nie być najkrótszą, o ile była dla pracownika ze względów komunikacyjnych najdogodniejsza.

Za drogę do pracy lub z pracy uważa się oprócz drogi z domu do pracy lub z pracy do domu również drogę do miejsca lub z miejsca:

- innego zatrudnienia;
- zwykłego wykonywania funkcji lub zadań politycznych, zawodowych lub społecznych;
- zwykłego spożywania posiłków;
- odbywania nauki lub studiów dla pracujących na podstawie skierowania.

OPUSzcZENIE NAJMOWANEGO LOKALU

Od wielu lat mieszkam w budynku sianowitym własności szkoły. W najbliższym czasie przeprowadzę się jednak do mieszkania spółdzielczego. Jak w świetle obowiązujących przepisów regulowane są kwestie związane z opuszczeniem zajmowanego dotychczas lokalu? (Z.J. — woj. jeleniogórskie).

Odpowiedzi na pytanie Czytelniczki należy szukać w ustawie z 10 kwietnia 1974 r. o prawie lokalowym (tekst jednolity — Dz. U. nr 30 z 1987 r., poz. 165, z późn. zm.) i rozporządzeniu Rady Ministrów z 9 listopada 1987 r. (Dz. U. nr 36, poz. 205) w sprawach związanych z opróżnieniem lokalu.

W myśl postanowień tych aktów prawnych najemca po zakończeniu najmu jest obowiązany odnowić lokal i dokonać w nim obciążających go napraw. Roboty te powinny być wykonane w terminie 30 dni od dnia opróżnienia lokalu.

W razie nieprzeprowadzenia przez najemcę robót w tym terminie wynajmujący przejmuje je do wykonania we własnym zakresie i dochodzi należności z tego tytułu od byłego najemcy.

Przy opróżnianiu lokalu przez najemcę wynajmujący powinien dokonać w jego obecności oceny stanu technicznego lokalu oraz ustalić stopień zużycia znajdujących się w nim elementów wyposażenia technicznego. Z dokonanych ustaleń sporządza się stosowny protokół.

Rozliczenia wartości elementów wyposażenia technicznego dokonuje się na podstawie różnicy stopnia ich zużycia w okresie między zasiedleniem lokalu a jego opróżnieniem.

Wynajmujący w terminie 30 dni od dnia opróżnienia lokalu doręcza byłemu najemcy pisemne rozliczenie z tytułu zużycia elementów wyposażenia technicznego, razem z wezwaniem do zapłaty albo wskazaniem sposobu odbioru kwoty należnej byłemu najemcy.

W razie rozwiązania stosunku najmu, lokalu ulepszonego na koszt najemcy, wynajmujący może żądać usunięcia ulepszenia i przywrócenia stanu poprzedniego, jeżeli nie naruszy to substancji budynku, albo zatrzymać ulepszenie za zwrotem jego wartości. Wynajmujący nie może jednak domagać się usunięcia ulepszenia, jeżeli najemca pozostawia je w lokalu bez żądania zwrotu jego wartości.

SKARGA DO NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO

Jakie czynności proceduralne należy podjąć w celu złożenia do sądu administracyjnego skargi na decyzję administracyjną? Czy można liczyć na pomoc prokuratora w tym względzie? (W.W. — woj. poznańskie).

Decyzja organu administracji państwowej może być zaskarżona do sądu administracyjnego jedynie z powodu jej niezgodności z prawem. Skarga ta przysługuje prokuratorowi, stronie bądź organizacji społecznej, która brała udział w postępowaniu administracyjnym.

Pod pojęciem, sąd administracyjny rozumie się Naczelny Sąd Administracyjny (NSA), gdyż w naszym systemie prawnym obowiązuje jednoinstancyjność tego typu postępowania sądowego.

Skarga może być wniesiona dopiero po wyczerpaniu toku instancji, chyba że wnosi ją prokurator. Skargę wnosi się w terminie trzydziestu dni od dnia doręczenia lub ogłoszenia decyzji. W przypadku prokuratora termin ten jest dłuższy i wynosi sześć miesięcy.

Wniesienie skargi do sądu administracyjnego następuje za pośrednictwem organu, który wydał zaskarżoną decyzję w ostatniej instancji.

Organ ten przekazuje skargę wraz z aktami sprawy do sądu w terminie 30 dni od dnia jej wniesienia. Może też w tym terminie, jeżeli uzna skargę w całości za słuszną, zmienić lub uchylić swą dotychczasową decyzję. W razie przekazania skargi sądowi organ administracji państwowej jest obowiązany wnieść również odpowiedź na tę skargę, w której wskazuje przyczyny jej nieuwzględnienia oraz przedstawia stanowisko wobec wszystkich zawartych w niej zarzutów.

Wniesienie skargi na decyzję administracyjną nie wstrzymuje wykonania tej decyzji. Jednakże organ administracji państwowej przed przekazaniem skargi do sądu może z urzędu lub na wniosek skarżącego wstrzymać wykonanie zaskarżonej decyzji.

Postępowanie w sprawach skarg na decyzje administracyjne toczy się z udziałem prokuratora wówczas, gdy prokurator wniósł skargę, brał udział w postępowaniu administracyjnym, albo gdy zgłosił swój udział w postępowaniu przed sądem.

Sąd administracyjny uwzględniając skargę uchyla zaskarżoną decyzję w całości lub w części albo stwierdza nieważność bądź niezgodność decyzji z prawem. Ocena prawna wyrażona w orzeczeniu sądu wiąże w tej sprawie organ administracji państwowej.

Do sądu administracyjnego można wnieść skargę również wtedy, gdy w ustalonym w przepisach prawa terminie organ administracji państwowej nie wydał decyzji, do wydania której był zobowiązany. Sąd, gdy uzna skargę za uzasadnioną, nakazuje wydać decyzję w określonym terminie.

Wszystkie powyższe uwagi odnoszą się nie tylko do skarg na decyzje organów administracji państwowej, lecz także do skarg na uchwałę organu gminy i rozstrzygnięcia nadzorcze.

Podstawa prawna: art. 196-216 kodeksu postępowania administracyjnego.

DRODZY CZYTELNICY

CZYTELNICY PYTAJĄ

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”

NR 42/92 ODPOWIADA

Nasz tygodnik — jako jeden z nielicznych w kraju — udziela od lat bezpłatnych porad prawnych: telefonicznie, listownie, a także na miejscu w redakcji. Z całą satysfakcją będziemy nadal pomagać w trudnych sytuacjach życiowych tym wszystkim, którzy się do nas o to zwrócą, także korespondencyjnie. Pod jednym wszak warunkiem. Do każdej korespondencji z prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi należy dołączyć oryginalny kupon zamieszczony obok na tej kolumnie.



Poniedziałek 19 X

DZIEŃ JĘZYKÓW OBCYCH
12.15 Francuski pt. „Bonjour Ca Va?”, 1.6. dla początkujących
12.45 Świątynie przyrody. Park Serengeti w Tanzanii. Film francuski
13.15 Niemiecki pt. „Alles Gute”, 1.7. dla początkujących
13.45 Oblicza Australii. Film o ochronie zabytkowych osiedli chłopskich w Karyntii
14.15 Włoski pt. „In Italiano”, 1.7. dla początkujących
14.30 Angielski pt. „Welcome to English”, 1.7. dla początkujących
15.00 Alf. Film w wersji angielskiej
15.30 Prezentacje. Po obu stronach granicy. Sylwetka nauczyciela, który pracował w polskich szkołach za granicą. Autor — A. Brzoza

Wtorek 20 X

DZIEŃ NAUK ŚCISŁYCH
12.15 Magazyn notowań. Wszystko o kochach. Autor — L. Parzuchoński
12.35 Magazyn „Notowania”. Kozie delikaty. Autor — L. Parzuchoński
12.45 Świat chemii. Wiazania chemiczne. Film produkcji USA o jonach, krystalach soli, przewodnictwie, wiazaniach azotowych, materiałach wybuchowych itp.
13.15 Kuchnia. Twarde powietrze. Czy powietrze może być twarde? Strzały w powietrzu i statek kosmiczny. Latawiec i poduszkiowiec. Jak działa najstarsza fontanna? Skoki w powietrzu.
13.30 Fizyka półzarłem. Energia w powietrzu. Film RFN
13.45 Rysuj z nami! Odc. III. Autor — M. Uberna
13.55 Surowce. Soja. Film RFN
14.10 Spotkanie z cywilizacją. Nowości nauki i techniki. Autor — E. Urbańska
14.20 Co, jak i dlaczego? Dzwignia. Przykłady tego typu zastosowania — prawa fizyki. Film niemiecki

14.35 Klub domowego komputera. Autor — T. Pyć
14.55 Przybysze z Matplanety. Drugie dane z ryb. Autorka — E. Urbańska
15.25 My w kosmosie. Z cyklu prezentującego historię astronautyki
15.40 Nasz Baltyk. Cz. III. Autor — T. Pyć

Środa 21 X

DZIEŃ NAUK HUMANISTYCZNYCH
12.15 Magazyn notowań. Francuska specjalność. Hodowla kóz. Autor — J. Baran
12.25 Magazyn notowań. Mleczne specjalizacje z Bartoszewic. Autor — J. Binder
12.45 Miejsce niezwykle. Nevers. Francuskie miasteczko, w którym zmarł Jan Kazimierz. Autor — D. Baliszewski
13.00 Kronika. Rok 1970. Autorzy — B. Wołoszański i M. Zakrocki
13.20 Arsenal. Analiza bitwy pod Grunwaldem. Wytwarzanie broni. gospodarka, organizacja społeczeństwa. wojsko. Autorzy — B. Wołoszański i M. Zakrocki
13.40 Miejsce niezwykle. Miejsce bitwy na wsi francuskiej — Voguis — podczas I wojny światowej. Autorzy — B. Wołoszański i M. Zakrocki
13.55 Tajne archiwum. Zamach na Hitlera 5 października 1939 roku w Warszawie. Autor — D. Baliszewski
14.15 Miejsce niezwykle. Kwatera Goeringa koło Spaly. Autorzy — B. Wołoszański i M. Zakrocki
14.30 Co się stało? Październik 1956. Czym był? Autorzy — D. Baliszewski, B. Wołoszański, M. Zakrocki
14.50 Sensacje XX wieku. Zabójstwo Roberta Kennedy'ego. Autorzy — B. Wołoszański i M. Zakrocki
15.10 Pan Adam. Obraz czwarty czyli Największy mój sukces teatralny (o „Balladynie”) — A. Hanuszkiewicz
15.30 Cykl: Dzieła, arcydzieła, kicz. Stanisław Wyspiański — meble i wnętrza. Autor — J. Madeyski
15.35 Szkoły w Europie. Francja. Kształcenie zawodowe. zmienność rynku pracy. Autorzy — B. Puszczewicz, H. Konieczny

Czwartek 22 X

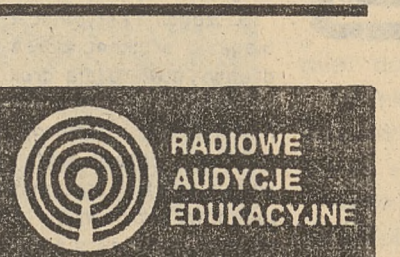
DZIEŃ NAUK PRZYRODNICZYCH
12.15 Magazyn notowań. Co to jest Ekoland? Autor — A. Frol

12.50 Powstanie kontynentu. Wielka rzeka. Film angielski o tym jak kształtował i nadal kształtuje się kontynent północnoamerykański. Autor — I. Calvert
13.45 Eko-lego. F — jak fenologia. Przygotowania do zimy w przyrodzie.
14.00 Nie tylko dinozaury. Bohaterem programu jest triceratops. Autorka — E. Urbańska
14.15 Trzydzieści na pięćdziesiąt czyli punkt wyjścia. Kampinowski Park Narodowy. Autorka — D. Reczek
14.30 Zwierzęta świata. Wielki Rów Afrykański. Ślady stóp w dolinie. cz. II. Tanzania i ślady homo sapiens. Film produkcji angielskiej
15.05 Rzeźba Polski. Formacje szklane i procesy geologiczne Ordowiku i Syluru. Autor — G. Sawicki
15.30 Najlepszy na start, czyli 1500 sekund ze zwierzętami.

Piątek 23 X

DZIEŃ NAUK SPOŁECZNYCH
12.15 Magazyn notowań. Perla Baltyku. Przykłady gospodarstwa ekologicznego w Danii. Autor — J. Baran
12.35 Magazyn notowań. Energia z... Autorka — E. Chrabaszcz
12.45 Tylko u nas. O programach Telewizji Edukacyjnej K. Proniewicz
12.55 Temat dnia: Być gwiazdą. Z B. Tyszkiewicz rozmawia T. Steciewicz
13.00 Triumf cywilizacji zachodniej. Odc. 1. Niebezpieczne dary. Dzieje cywilizacji zachodniej. Film produkcji angielskiej.
13.50 Temat dnia: Być gwiazdą: Tomasz Steciewicz rozmawia z Beatą Tyszkiewicz.
13.55 O poezji z... Autor — T. Steciewicz
14.10 Teleplastikon. Problemy współczesnej Europy. Program realizowany z materiałów stacji „Deutsche Welle”. Autor — K. Danecki
14.25 Temat dnia: Być gwiazdą. Z Beatą Tyszkiewicz rozmawia T. Steciewicz
14.45 Dookoła książki. Magazyn czytelnika. Autor — G. Jędrasik
14.55 Odpowiedź na każde pytanie. Autorka — I. Ciszeńska
15.00 Euroturystyka. Kazimierz nad Wisłą i okolica. Autor — A. Brzoza
15.15 Być tutaj. Seks. Uczestniczą psycholog i psychiatra. Autorka — H. Milewska
15.30 Temat dnia. Być gwiazdą. Z Beatą Tyszkiewicz rozmawia T. Steciewicz

15.35 Jeśli nie Oxford, to co? Program poświęcony sprawom wyboru szkoły i zawodu. Autorka — I. Dukaczewska
15.55 Jaka szkoła. Program O. Michalczuk z udziałem dra. St. Sławińskiego nt. reformy oświaty



Poniedziałek 19 X

9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas. Plaki zimujące z nami (15 min.), gimnastyka na wesolo (5 min.), muzyczny obrazek (aud. muzykal. — 5 min.), nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.)
13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV—VIII: Tajemnice sztuki współczesnej
15.00—15.30 Repetytorium — Mieszkańcy narodowej wyrobienia. aud. Elż. Bojarskiej

Wtorek 20 X

9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas. Idzie Łodriło! słuch. Józefa Urbana (powt. 15 min.), gimnastyka na wesolo (5 min.), muzyczny obrazek (aud. muzykal. — 5 min.), nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.)
13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV—VIII: Upadające imperia — Imperium Rzymskie
15.00—15.30 Repetytorium (tylko z Progr. II PR)

Środa 21 X

9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas. Zgaduj razem z nami (15 min.), gimnastyka na wesolo (5 min.), muzyczny obrazek (aud. muzykal. — 5 min.), nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.)
13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV—VIII: Klub pod zielonym parasolem
15.00—15.30 Repetytorium — Odczytanie na nowo — Józef Hen. aud. Piotra Sopoćko

Czwartek 22 X

9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas. Zgaduj razem z nami (15 min.), gimnastyka na wesolo (5 min.), muzyczny obrazek (aud. muzykal. — 5 min.), nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.)
13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV—VIII: Tajemnice sztuki współczesnej
15.00—15.30 Repetytorium — Odczytanie na nowo — Józef Hen. aud. Piotra Sopoćko

Piątek 23 X

9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas. Zgaduj razem z nami (15 min.), gimnastyka na wesolo (5 min.), muzyczny obrazek (aud. muzykal. — 5 min.), nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.)
13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV—VIII: Ja człowiek

15.00—15.30 Repetytorium (tylko z Progr. II PR) — Krajobrazy geologiczne. aud. Doroty Truszczak

Sobota 24 X

16.15—16.35 Zygak — mag dla dzieci

PIERWSZE CZYTANIE

Włec nasza historia różni się od historii wielu krajów. Mickiewicz, poeta romantyczny, zawołał w chwili uniesienia „Daj mi rząd dusz!” I Pan Bóg mu dał. Potem Mickiewicz wyciągnął z tego konsekwencje. Jako premier sformował cały gabinet z Krasińskim jako ministrem spraw zagranicznych. Słowackim, ministrem kultury i Norwidem, ministrem opieki społecznej. Jako ostatni wszedł do gabinetu Stanisław Wyspiański, minister wojny. Powstanie tego gabinetu radykalnie zmieniło stosunki, bo odtąd żaden rząd zaborczy nie mógł się tutaj czuć bezpiecznie (...) istniał tamten i mieszal szyki. Takimi argumentami posłużył się Bohdan Korzeniewski, broniąc wobec władz nietykalności „Dziadów”. Działo się to w roku 1968, gdy Mickiewiczowska sztuka zdjęta z afisza Teatru Narodowego.

W dwanaście lat później, jak przypomnia tenże Korzeniewski, aktorzy Trójmiasta przyszli do Stoczni Gdańskiej z „Księgami narodu i pielgrzymstwa polskiego”, których nigdy dotąd nie mówiono ze sceny. A przecież, jak się często słyszało, do robotników, „do tej ludności trzeciej kategorii, idzie się z programem łatwym, śmiesznym, dydaktycznym”. „Plugawa skorupa pękła” — kontynuuje swoją myśl o Sierpniu profesor Bohdan Korzeniewski. „Rząd premiera Mickiewicza okazał się silniejszy od rządu premiera Jaroszewicza”.

Zacząłem od cytatów z książki o wielkiej sile myśli i uczucia, ze „Sławy i infamii”, czyli rozmów Małgorzaty Szejnert z Bohdanem Korzeniewskim (Wydawnictwo Literackie 1992). Rozmówczyni profesora, zmarłego we wrześniu '92 w wieku 87 lat, jest znaną publicystką i autorką reportaży. W sierpniu 1980 współredagowała biuletyn strajkowy stoczni szczecińskiej. Książce „Sława i infamia” przyznano wyróżnienie „Solidarności” w roku 1984, a więc jeszcze w okresie stanu wojennego. Obecna edycja została poszerzona i jest druga w kraju.

Rozmowy z Bohdanem Korzeniewskim, historykiem teatru, reżyserem, pedagogiem i krytykiem, przeprowadziła Małgorzata Szejnert jeszcze w 1988, a więc przed czerwcowymi wyborami roku następnego i przed rozpadem Związku Radzieckiego. To też książka, przedstawiająca na swoich ponad dwustu stronach siłę moral-

na narodu, kończy się myślą pełną goryczy. No bo naród ten — sądzi Korzeniewski — który „wspaniale przebudowywał się w latach niewoli”, nie ma gdzie szukać nadziei, skoro wciąż zależny jest „od jednego tylko mocarstwa, dominującego na świecie”. „Kiedy żaden Wernyhora nie potrafił nic przepowiedzieć”.

Uczony zwątpił też po trosze w sens walki o oświecenie powszechne, toczony przez dojrzałe środowisko aktorskie gdzieś od czasów premiery „Kraowiaków i Górali” aż po okres masowego bojkotu telewizji. Uczony przestał jakby na chwilę wierzyć w skuteczność walki, której sam był uczestnikiem, wzorem i jednym z przywódców. Pozostaliśmy jeszcze wśród wspomnień ze stanu wojennego, jakich niemało w „Sławy i infamii”. Warto może przytoczyć ciętą odpowiedź Korzeniewskiego, skierowaną w imieniu ZASP-u do przedstawicieli rządu. Domagali się oni odwołania aktorskiego bojkotu środków masowego przekazu. „Związek Artystów Scen Polskich — mówił profesor — nie ogłaszał bojkotu, więc nie może go odwoływać, w tej sprawie proszę zwrócić się do narodu...”

Premierowi Rakowskiemu, który w obstawionym przez wojsko gmachu Prezydium Rady Ministrów bardzo ostro przypominał aktorom o „równych prawach i równych obowiązkach”, Korzeniewski odpalił: „Równość nie była dla mnie pustym słowem w czasach, kiedy mój król miał szablę, a ja szerpentyne, chociaż na rapciach ze sznurka. Dzisiaj pan premier otoczony jest tłumem rosnących mężczyzn uzbrojonych w pałki i pistolety, a ja nie mam prawa nawet do straszaka. Nie doznaję więc uczucia równości i sądzę, że to wyjaśnienie jest pożyteczne dla poprawności dyskusji”.

Poszukajmy w „Sławy i infamii” silnej ekspresji myśli i słów w innej niż polityczna materii. Korzeniewski obronił przed czynnikami oficjalnymi eksperymentalny teatr Jerzego Grotowskiego, po czym zwrócił się do jego twórcy z pytaniem, co będzie robił za siedem lat. Zaskoczonym artyście wyjaśnił, iż „teatry nowych idei mają życie psa” — rasowego pekinczyka: żyją bardzo krótko, a potem zmieniają się we własną karykaturę. Burzenie staje się konwencją

i trzeba wracać do tradycji, bo tylko ona może być nowatorska.

W innej wypowiedzi ten pedagog, który przez dziesięć lat kształcił w PWST reżyserów, uznał, że najlepszą są jednak ci, co uciekają ze studiów. Tacy jak na przykład Konrad Swinarski czy Maciej Prus. Szkoła ma bowiem niewiele do powiedzenia tym, „co usłyszeli głos Boży”. Uczy rzemiosła, nigdy — twórczości.

No i tak się Korzeniewskiego czyta. Na każdej stronie kilka zaskoczeń i to takich, że nie można spokojnie iść dalej... Chyba że sobie obiecamy rychły powrót do tej niebywalej lektury. Powiemy, że na razie jest to tylko pierwsze czytanie. W „Sławy i infamii” Małgorzata Szejnert (świetna partnerka rozmowy) prowokuje odpowiedzi uczonemu i artyście. Pomiędzy już oczywisty fakt, że taką polszczyzną jak Korzeniewski nikt już władać nie umie (jej lapidarność, blask, dowcip!), a zastanówmy się nad innymi cechami jego osobowości. Jest to historyk polskiego teatru, polskiego aktorstwa, a jednocześnie ktoś, kto dokonuje oceny postaw i myśli elity naszego społeczeństwa od roku 1939 do dziś. Obdarzony jest ponadto, przy skrupulatności uczonemu, wyobraźnią poetycką.

Widocznie reżyserowanie — i to przez długie dziesięciolecie — Molière, Szekspirów czy Krasińskich przetwarza inscenizatora w samodzielny twórca. Upoważnia nawet czasem do wcielania własnych przeżyć w „cudzy” teatr. Znow przykład. Po zakończeniu działań wojennych Korzeniewski pojechał w głąb Niemiec szukać książek zrabowanych z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Po drodze w zdemastrowanej katedrze poznańskiej ujrzał wywiezione z grobów, dobrze zachowane zwłoki, przydane w złotogłów, w magnackie czy szlacheckie stroje. Widać idący na bój „tankiści” uczynili sobie zabawę, układając te szczątki ludzkie w sposób przemyślny i filuterny, nie stroniąc od scen kopulacyjnych. Straszny ten widok odżył po wielu latach w inscenizowanym przez Korzeniewskiego „Don Juanie” Molière — w balecie upiórów.

W „Sławy i infamii” bardzo ważny jest żywioł historii teatru, wpisanej — zawsze i wszędzie — w polityczne dzieje naszego kraju. Chodzi o okres

wojny, okupacji, pierwsze lata po uwolnieniu kraju od Niemców. Także o czasy bierutowskie (stalinizm w polskim wydaniu), a potem o małą stabilizację lat Gomułki czy Gierka. Udzielający wywiadu nie pominał oczywiście (jak powiada) „śmiesznej wojny jaruzelskiej”. Dodajmy, że historię naszą spisuje jej czynny, bardzo czynny uczestnik.

Znajdziemy w książce portrety i wizerunki, a chciałoby się powiedzieć: monografie duchowe, twórców i artystów teatralnych miary Jaracza i Schillera, Węgrzyca czy Swinarskiego, Wiercińskiego, Damięckiego. Autor wypowiedzi nie stroni od krytyki, opisu wad i upadków swoich przyjaciół lub współpracowników, a czyni to tak jakoś, że to nie jest ani paszkwil, ani apoteoza — tylko wzniosła albo smutna, zawsze najblęższa prawda o człowieku. To nie są wspominki, o nie! To są rzeczy wielkie.

Niezapomniane stają się też zawarte w wypowiedziach Korzeniewskiego wizerunki (jakże dokładne) ludzi władzy różnych szczebli. Od odrażającego i nisko kłaniającego się „Moskalom” Bieruta, aż po śmiesznego i raczej nieszkodliwego ministra kultury — Sokorskiego. Opis przedstawienia „Grzechu”, które zaszczyciło swą obecnością Biuro Polityczne z Bierutem i Rokossowskim, trzeba zaliczyć do jakiejś klasyki komediopisarstwa politycznego. Ten żołnierz z pepeszą, przykucnięty na scenie za każdym rekwytem, ta widowiska wypełniona zbrojnymi tajnikami... To się czyta, to się pochłania.

W felietonie nie zmieściłem fundamentalnych dla „Sławy i infamii” wydarzeń z lat okupacji i wielu innych kwestii. Uzupełni to sobie Czytelnik, któremu mogą tylko zazdrościć pierwszego czytania książki.



OGRÓDEK ZDROWIA: NORDYCKI (6)

Północna granica jego zasięgu przebiega przez Grenlandię, Islandię, Kamczatkę i Aleuty, sprowadzony zaś został — zdaniem wielu autorów — do Europy Środkowej z krajów nordyckich w czternastym stuleciu. Hieronim Bock (1498-1554), botanik sławy pospolitej napisał był w swoim zielniku, iż w starożytności nie znano arcydzięgla — bo o nim będzie mowa. W Niemczech szybko ochrzczono tę bylinę mianem „korzenia Ducha Świętego”, co przydało jej również znaczenia metaforycznego i metafizycznego. Dość późno odkrycie gatunku *Archangelica officinalis Hoffm* przez Europejczyków zrekomensowane zostało po wielokroć nadzwyczaj pochlebny opiniami mu wystwianymi. Twierdzono mianowicie, że jego korzenie, ziele i nasiona są bardzo skutecznym fitoterapeutykami na ukąszenia węzów i wściekłych zwierząt, że usuwają z organizmu różne trucizny, że octowy nastój na korzeniach, wachany i w małej ilości rano na czczo wypity, strzeże ludzi „podczas morowej zarazy”. Renesansowi pigularze sporządzali wiele preparatów z korze-

ni arcydzięgla, które ordynowali na rozliczne wewnętrzne dolegliwości, jak bóle brzucha, niedomagania nerek, choroby płucne, guzy wewnętrzne, bóle zębów, osłabienie wzroku, trudno gojące się rany itd.

Szczerólną przydatność arcydzięgla w zapobieganiu skutkom morowego powietrza czyli dżumy potwierdzają druki o charakterze rozporządzeń napisane przez wrocławskich medyków w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVI wieku. Johann Kraton (Krafft), doktor sztuk wyzwołonych i medycyny, fizyk alias lekarz urzędowy Wrocławia, w „Rozporządzeniu zapobiegawczym, jak się zachować od strasznej zarazy morowego powietrza” (Bresław 1555) radził na wypadek dżumy często „trzymać w usciech korzenie angeliki macerowane w occie”. Onze zaliczył rzeczoną roślinę do ziół o cnotach nadzwyczajnych. Posłużyła ona Paracelsusowi do wyleczenia wielu mieszkańców Mediolanu z influency, ostrej wirusowej choroby zakaźnej o charakterze grypy, która w roku 1510 opanowała znaczną część Europy. Adam Lonicerus (1528-1568) oraz Antoni Schneeberger (1530-1580), obaj lekarze, twierdzili, iż korzeń andżeliki leczy zimnicę, wzmacnia żołądek, wątrobę i serce, reguluje procesy trawienne, usuwa krwiaki wewnętrzne i opuchliny, łagodzi kolki i wzdęcia, zabija robaki jelitowe, ułatwia czyszczenie miesięczne i porody, usuwa zaflegmienie z piersi, działa wykrztuśnie, dobry jest na koklusz i dychawicę oskrzelową. Nadto „zapobiega upiuciu się, gdy się go wcześniej zażyje w ilości nie większej niż ziarno grochu”.

Dużo dobrego napisał o arcydzięglu Theodor Jacob z Bergzabern, zwany Tabernaemontanem, w obszernym dziele pt. „Neu vollkommentlich Kreuterbuch” (1588). On to — aptekarz, lekarz i botanik — bodaj jako pierwszy podał informację, że najlepsze jakościowo korzenie byliny sprzedawali mnisi z klasztoru kurtuzów we Freiburgu (południowo-zachodnia Badenia), wysyłając je nawet do obcych krajów.

„Jest wielkiej mocy nasz arcydzięgiel — notował w »Herbarzu polskim« Marcin z Urzędowa — otwiera urynę i wszystkie zamulenia żył, głowę wyczyścią gryząc i j albo zuchając, flegmę wyciąga. (...) Paniam miesiące wywodzi, nerki wyczyścią, pęcherz otwiera, womity w żołądku pobudza, puszerie wzdęcia — przyp. M.J.K. — żołądka oddala, opuchliny wywodzi, pocenie czyni. Jedyne a osobliwe też lekarstwo gryząc i jedząc przeciw jadom wszystkim, zarażenie morowego powietrza oddala, ciało wyczyścią, aby nie było sposobne ku zarażeniu od powietrza, a to trzymając w usciech lecie z wodą różaną, a w zimie z winem: bo przez urynę a pot jadowite powietrze wypędza” (1595). Trzeba przyznać, że gdy idzie o fizjologię wydalania trucizn z organizmu, tekst naszego przyrodnika okazuje się niezwykle trafny.

Wzmiankowany wyżej nieco Tabernaemontanus zanotował był również uwagę, iż za jego czasów niektórzy używali liści dzięgielowych do sporządzania zielonych sósów i zup lub dodawali je do innych pokarmów w formie przyprawy dietetycznej. Przędowali ponoć w tych praktykach kulinarnych Anglicy. Potwierdził to nasz Syreniusz, dobrze odczytany w zachodniej literaturze przyrodniczej. Natomiast wino dzięgielowe — od którego prawdopodobnie bierze początek nalewka wódczana zwana dzięgielówką — wynalazł najprawdopodobniej Hieronim Tragus. Napój ten powstał z móżdżku gronowego wymieszanego na czas fermentacji z korzeniami arcydzięgla lekarskiego, biedrzeńca mniejszego, pięciornika kurzego ziela, mistrzownika i dyptamu, owoców jałowca, kłaczy werbeny i ruty oraz kwiatów ogórecznika. Wino takie zalecano podawać do... zimnych dań rybnych i potraw z grzybów, rzecz jasna na wypadek ewentualnych zatruc pokarmowych jako środek profilaktyczny.

Dość długo milczała literatura kulinarna o możliwościach wykorzystania arcydzięgla do sporządzania potraw. Dopiero osiemnasty wiek,

zwłaszcza druga jego połowa, przyniosły trochę informacji na ten temat. Za przykład może posłużyć obszerne, ponad 560-stronicowe dzieło pt. „English Art Cookery” (3 edycja, London 1794) pióra Richarda Briggsa. U tegoż autora spotykamy receptę na dzięgiel kandyzowany, który cukiernicy znają pod nazwą andżeliki i używają do dekoracji wykwintnych tortów oraz ciastek z kremem. Znano też wodę i mleczko z dzięgiela oraz octowy macerat doktora Atkinsona na korzeniach byliny do inhalacji „przeciw zarazie”. Był to zresztą pomysł nie oryginalny, lecz zaczerpnięty od dawniejszych autorów, głównie renesansowych.

Obecnie w gospodarstwach domowych — zgodnie z zaleceniami fizjologów żywienia — wysuszone korzenie arcydzięgla mogą być, po zmiełeniu lub utłuczeniu, stosowane jako aromatyzatory ryb duszonych i gotowanych, ciemniejszych sosów pieczeniowych, salatek zimowych, a także w formie naparów (herbatki ziołowe) przy dolegliwościach trawiennych, chorobach nerwowych, braku apetytu, zaparciach i biegunkach. Odradza się stosowania przetworów galenowych z arcydzięgla kobietom podczas menstruacji oraz ciężarnym. Warto jednakowoż pamiętać, że korzeń dzięgielowy zażyty w dowolnej potrawie, przyspiesza przemianę materii (także u otyłych), usuwa z organizmu szkodliwe metabolity (działanie odtruwające), przywraca prawidłowy ruch robaczkowy jelit, a nadto działa uspokajająco, ułatwia przepływ żółci do dwunastnicy — co ma znaczenie u osób gustujących w potrawach tłustych. Bardzo młode listki i łodyżki po posiekaniu warto również dodawać do surówek wiosennych, co czynią m.in. Laponczycy. Przetwory z arcydzięgla — to także lek wspomagający przy terapii antynikotynowej i chorobach żołądkowych będących skutkiem palenia papierosów.

Pisarze — do piór, palacze do korzenia św. Ducha!

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO